

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

(w)  
1-16, 18-21, 22-23,  
24-31, 32-33

No 1.

Warszawa, 3-go Stycznia 1926 r.

Cena numeru 1 złoty.

# BIBLIOTEKA „SAMORZĄDU“

W Bibliotece „Samorządu“ ukazały się następujące wydawnictwa książkowe:

1. *Dr. Franciszek Bujak*, prof. Uniwersytetu we Lwowie: „Stan Gospodarczy Polski“  
I-sze wydanie wyczerpane, II-gie wydanie w przygotowaniu.
2. *Dr. Nowakowski*: „Zasady zwalczania chorób zakaźnych“. Książka, polecona  
przez Generalną Dyрекcję Służby Zdrowia, jako podręcznik  
dla personelu pomocniczego służby zdrowia. — Cena zł. 3.
3. *Józef Bek*: „Działalność Rady Powiatowej w Limanowej na polu  
popierania sadownictwa w latach 1902 — 1917“. Cena 1 zł. 50 gr.
4. **Kalendarz Samorządowy na rok 1926** [Cena zł. 7.

## W D R U K U:

5. *Stanisław Podwiński*: „Bibliografja samorządowa“ (zestawienia wszystkich wydanych w języ-  
ku polskim książek i ważniejszych artykułów, dotyczących samorządu).
6. *Stefan Pachnowski*: „Wskazówki rachunkowo-kasowe dla miast“.

—o—

Skład główny w administracji tygodnika „SAMORZĄD“,  
Warszawa, ul. Leszczyńska 6, tel. Nr. 177-30, Konto P. K. O. Nr. 1520.

Ukazał się

## Kalendarz Samorządowy na rok 1926.

Kalendarz, wydany przez Bibliotekę „Samorządu“, obejmuje 37 arkuszy druku.  
Na treść Kalendarza składają się:

- I. *W dziale informacyjnym*: wiadomości ściśle kalendarzowe, wykaz powiatów i gmin w całej  
Rzeczypospolitej, wykaz szkół zawodowych wszelkich typów, wykaz szkół rolniczych i t. d.
- II. *W dziale artykułowym*: rozprawy i artykuły z dziedziny samorządu natury ogólnej oraz doty-  
czące specjalnych dziedzin pracy samorządu, a mianowicie: popierania rolnictwa, zdro-  
wotności publicznej, opieki społecznej, oświaty, gospodarki drogowej, obrony przeciw-  
pożarowej, spółdzielczości i t. d.

W opracowaniu części artykułowej wzięli udział następujący autorowie:

*J. Bek, A. Bogusławski, St. Boguszewski, inż. L. Borowski, Fr. Dąbrowski, W. Dytkiewicz, K. Frelek,  
W. Gajewski, R. Grochowski, Z. Ichnatowicz, Dr. M. Jaroszyński, K. Kornilowicz, Dr. Kl. Łazarowicz,  
J. Paciorłowski, St. Podwiński, Dr. J. Polak, H. Orsza-Radlińska, J. Wołoszynowski i K. Wyszacki.*

III. *W dziale monografji*: kilkadziesiąt opisów monograficznych powiatowych związków komunal-  
nych, gmin miejskich i wiejskich, tudzież instytucji publicznych i społecznych.

Kalendarz jest źródłem wszelkich informacji o samorządzie oraz przewodnikiem każdego działacza samorządowego.

Cena egzemplarza 7 złotych.

Zamówienia należy kierować do administracji tygodnika „Samorząd“, Warszawa, ul. Leszczyńska 6,  
konto P. K. O. Nr. 1520.

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

PRENUMERATA KWARTALNA  
10 ZŁOTYCH POLSKICH.  
NUMER POJEDYNCZY I ZŁOTY.

KONTO CZEKOWE POCZT. KASY OSZCZ. № 1520.

ADMINISTRACJA „SAMORZĄDU” —  
WARSZAWA, LESZCZYŃSKA 6.  
TELEFON 301-93.  
CZYNNE OD GODZINY 8 DO 3.  
REDAKCJA—KOPERNIKA 30.  
TELEFON 131-92 i 225-50.

Redakcja rękopisów niezwraca.

OGŁOSZENIA ZWYKŁE ZA TEKSTEM  
STRONA—200 ZŁ. POL. OGŁOSZENIA CYFROWE, ILLU-  
STROWANE i W TEKŚCIE o 50 proc. DROŻEJ, OGŁO-  
SZENIA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH DOSTAR-  
CZONE BEZPOŚREDNIO DO ADMINISTRACJI o 25 proc.  
TANIEJ. OGŁOSZENIA, NADESŁANE BEZ PODANIA  
WYMIARU, DRUKUJE SIĘ NA 1/4 STRONY.

Redaktor Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

Komitet Redakcyjny: Józef Bek, pos. Aleksander Bogusławski, Stefan Boguszewski, Wacław Gajewski,  
Władysław Korsak, Joachim Wołoszynowski.

ROK VIII.

WARSZAWA, 3-go STYCZNIA 1926 R.

Nr. 1.

TREŚĆ Nr. 1. 1) W górę serca! — Dr. M. Jaroszyński. 2) Musimy nadążyć! — J. Bek. 3) W sprawie opłat dro-  
gowych. — B. Z. 4) Ustrój administracji drogowej w Polsce. — Inż. B. M-ki. 5) Dokoła spraw  
samorządowych. 6) Oceny i sprawozdania. — M. J. 7) Z Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego. 8) Z życia samorządu.  
9) Komunikaty. 10) Gmina wiejska i miejska: a) W sprawie poboru podatków samorządowych. — A. Bogusławski.  
b) Teatr Ludowy. — J. Popiołkiewicz. c) Z gospodarki naszych miast. — St. P. 11) Poradnik samorządowy. 12) Ogło-  
szenia.

## W górę serca!

W ciężkim położeniu zastaje Rzeczpospolitą Pol-  
ską rok nowy. Niedostatki w kasach publicznych, ostre  
a przewlekłe przesilenie gospodarcze i ów najgroźniejszy  
z jego wykładników: wzmagające się bezrobocie.

Smutki i obawy, jakie z tego powodu żywi cały  
myślący i czujący ogół polski, przeżywa także samorzą-  
dowiec. Boć jest on przecież tego ogółu żywą częścią.  
Jego bezpośredni warsztat pracy publicznej — samorząd,  
nie stanowi dlań celu samego w sobie, lecz tylko narzę-  
dzie służenia dobru powszechnemu, które Rzeczpospolita  
uosabia.

Tem się jednak różni samorządowiec od wielu in-  
nych w Polsce, iż lepiej i bezpośrednio, niż kto inny,  
odczuwa i rozumie przyczyny zła, które państwo trapi.  
Wie on dobrze, że w splocie wielkich zagadnień, które  
światem wstrząsnęły, mogło się narodzić państwo; roz-  
umie, że narodziny niepodległości okupuje się morzem  
krwi i długim szeregiem bohaterskich wysiłków. Wie jed-  
nak równie dobrze, że bohaterstwem na codzien żyć nie-  
podobna; że tę niepodległość, okupioną ofiarnymi pory-  
wami, utrzymać można na trwałe tylko szarą, codzienną  
pracą i gospodarnością na każdym polu.

W pierwszych latach odzyskania niepodległości ży-  
liśmy jakgdyby jakimś życiem odświeżonym, jakgdyby  
w upojeniu świadomością niedawno odzyskanej niezawis-  
łości państwowej. Pochłonięci rozwiązywaniem wiel-  
kich problemów nowego państwa, zapomnieliśmy  
o szarzyźnie dnia codziennego, odkładaliśmy na koniec  
ułożenie w nowy porządek spraw powszedniego życia,  
zaniedbywaliśmy je, lekceważyli wyraźnie. Owa jedno-  
stronność doprowadziła nas do dzisiejszego kryzysu;  
życie, owo powszednie, szare życie — musiało się upom-  
nieć o swoje prawa.

O tem wszystkim wie najlepiej samorządowiec.

Albowiem treścią jego codziennego działania jest właś-  
nie owa zaniedbana i lekceważona praca organiczna, owo  
budowanie życia społecznego od podstaw. Praca i gos-  
podarność w rzeczach małych i wielkich, z których skła-  
da się całość życia społecznego — oto jego przykazania.

I dlatego właśnie, że samorządowcy o tem wiedzą  
i to wszystko dobrze rozumieją — nie ima się ich roz-  
pacz, obcy im jest popłoch. Wyjście z ciężkiej sytuacji,  
w jaką popadło państwo, widzą bowiem słusznie w tem,  
co sami od dawna czynią: trwać i budować, pracować  
i być gospodarnym!

Wraz z państwem — w nader ciężkim położeniu  
znalazł się również samorząd w Polsce. Nietylko dlatego,  
iż jest organiczną częścią państwa.

W nerwowem poszukiwaniu środków ratunku ten  
i ów ujrzał w samorządzie jedną z przyczyn złego. On  
trwoni fundusze publiczne! Tamten znów pod pozorem  
zasadniczej walki z samorządem skwapliwie zamyka swą  
kieszę, aby uniknąć daniny na cele dobra powszech-  
nego. Inny korzysta z okazji i samorządowi skryty cios  
zadaje, ufając, iż tym sposobem więcej władzy nad na-  
rodem w swoim ręku skupi.

Niektórzy z pośród kierowników naszej nawy pań-  
stwowej czynią, jak czyni ów sternik, chroniący się do  
łódki z zagrożonego okrętu: byle prędzej dopaść łodzi —  
strąca w morze wiosłarzy. Do łodzi się dostanie. Lecz czy  
bez wiosłarzy przepłynie przez wzburzone fale?

Wogólnem zamieszaniu, w atmosferze wysokiego  
napięcia nerwów — czyni się nowe eksperymenty z sa-  
morządem, ogranicza się go, kępuje, utrudnia pracę na  
każdym kroku.

Pomimo to samorządowiec trwa i — buduje.

Ową wielką moc wytrwania na tak niewdzięcznym dziś posterunku służby publicznej daje samorządowcowi wiara w społeczeństwo własne i niespożyte, twórcze jego siły.

Poezja, romantyzm? Może tak się wydaje tym, którzy na naród patrzą z oddali lub ze szczytów władzy państwowej. Może dla nich, z wysokości, społeczeństwo przedstawia się jako sucha cyfra płatników podatków, w liczbę ujęty zapas rekrutów i t. d. Samorządowiec jednakże, z ową bezimienną masą jak najbliżej żyty, widzi w niej czujących i świadomych obywateli, pragnących dobra powszechnego i do ofiar na jego rzecz zdolnych, widzi *naród*, ten sam naród, do którego, w myśl konstytu-

tucji naszej, należy pełnia władzy w Rzeczypospolitej. A że naród ów, czy poszczególne jego gromady, są do wielkich rzeczy zdolne — tysiączne tego dowodzą przykłady. Także w dziedzinie młodego samorządu w Polsce. Samorząd bowiem w najcięższych warunkach zdołał zdziałać bardzo wiele, zdziałałby zaś jeszcze więcej, gdyby mu — zamiast kłody rzucać pod nogi — organizować się i działać pozwolono.

Samorządowcy wierzą, że dzisiejsza gorączka i nieprzyjazne dla samorządu porywy — miną, jak mija zły sen. I dlatego rąk nie опускаją.

Dr. M. Jaroszyński.

## M u s i m y n a d ą ż y ć!

Samorząd usiłował zawsze zadośćuczynić potrzebom i interesom wspólnym, wynikającym ze współzycia ludzi w sąsiedztwie niejako, na wspólnym terytorjum. Potrzeby te są nadzwyczaj różnorodne: i materialne i moralne, działalność i negatywna: bronić się trzeba przed złem, i pozytywna: wyzyskać można zbiorowość dla pomnożenia dobra. W zabiegach tych różne jednostki samorządu stosowały różną skalę wymagań. Od tego właśnie jest samorząd „lokalny”. Na szerokość tej skali wpływają przeważnie takie czynniki, jak zamożność i poziom kultury mieszkańców. Często bardzo ten ostatni więcej decydował, niż pierwszy. Mieszkało się zdala od „szerokiego świata”, przy słabej komunikacji konnej lub pieszej. Wystarczały odwieczne obyczaje. Tak miały stulecia.

Dziś jest inaczej. Odbywa się ciągła wędrówka mieszkańców miast i wsi. Przez kilka dziesięcioleci kolej żelazna, parostatek, a obecnie jeszcze samochód, a częściowo i samolot docierają wszędzie, do najdalszych zakątków, „zapadłych” miasteczek i wsi, dowożą ludzi z ośrodków do najdalszych peryferji i odwrotnie. Poziom wymagań w dziedzinie życia publicznego zaczyna się wyrównywać, — z tendencją dociągania się do wzorów najlepszych. Już sam samochód wymaga dla siebie jednakowo dobrej, dobrze zbudowanej i utrzymywanej drogi blisko stolicy i nad potokami górskimi i wśród moczarów „krajny wielkich dolin”. Nie może się już długo utrzymać kurna izba z podgórze karpackiego wobec zaopatrzonej w piec kaflowy i komin ceglany sadyby kmiecia krakowskiego. Wyrównujący prąd życia kulturalnego zdąży do upowszechnienia sal szkolnych o oknach 2-metrowej wysokości i sztucznej wentylacji, miast niskich, ciemnych i dusznych izb, wynajętych na szkołę w chatkach starych.

I tak we wszystkim. Proces ten jednak my, Polacy, musimy przyspieszać. Od czasu, kiedy się znów sami rządząmy, weszliśmy równocześnie do rodziny narodów. Przyjmujemy żywy udział w życiu międzynarodowym. Życie to wciąga nas w swój wielki wir, zagląda do nas coraz częściej ludzie z Zachodu, przyglądają się nam, oceniają nas. Wywiezione wrażenia przez gości i dziennikarzy, parlamentarzystów, ludzi interesu, młodzież u-

czącą się — wpływają na stosunek do nas, jako całości, jako Państwa w sprawach ekonomicznych i moralnych. Stąd konieczność dociągania się już nietylko zupełnie zaniedbujących się siedlisk do najpostępowszych w kraju, ale — dalej i wyżej do wzorów zachodnich.

Niewątpliwie, jedną z najpotężniejszych dźwigni w tem wznoszeniu się ku górze jest zamożność ludności, brak jej — opóźnia. Ale i nasz powojenny niedostatek minie. Jakże daleko już jesteśmy od chleba zmieszanego z otrębami i wydawanego na kartki! Bujność życia narodu, mnożącemu się z siłą, jakiej mu zazdroszą narody zachodnie, w warunkach wolności politycznej, otwiera szerokie horyzonty wszelkim możliwościom. Trzeba tylko chcieć i umieć. A przede wszystkim trzeba wiedzieć. Tkwi w tem dużo prawdy ludzkiej, że „poznać — to już być cnotliwym”, według lapidarnego określenia mędrca greckiego. Uczony, wykształcony, naukowy naród niemiecki jak sobie znakomicie radził w czasie wojennej blokady ze strony państw ententy: ile nowych pomysłów, ile ze starych znanych materiałów nieznanymi, nowych wyprodukował rzeczy użytecznych. Ale też ile tam wiedzy posiada przeciętny Niemiec!

Musimy się uczyć, musimy się kształcić. I to nietylko dzieci i młodzież, ale i dorośli, ale i starzy. W czemś musi się wyrażać owo dopędzanie w kulturze przez naród zapóźniony o 150 lat niewoli. Właśnie między innymi i w tem, że lata żniw odłożyć musimy, my do tych żniw dojrżeli latami.

Wśród różnych metod samokształcenia najbardziej łatwe dla każdego — w dzisiejszej dobie panowania druku i książki dostępne — jest czytelnictwo. Jedyną prawie drogą do „wiedzy” w miejscach, oddalonych od wielkich ognisk oświaty, gdzie łatwiej o żywe słowo w systematycznym kursie czy w pojedynczym odczycie.

Lubimy się tłómaczyć brakiem czasu. Zaledwie nam go stać — mówimy — na przeczytanie dziennika. Oczywiście to wymówka tylko, tem niepożądaną, że wobec samych siebie. Pół godziny dziennie znajdzie i najbardziej zapracowany człowiek. Więcej nie trzeba, byle codziennie, przez tydzień, miesiąc, rok, lata. Przy półgodzinnem skupieniu uwagi — przeczytamy 20 stron, — przez tydzień książkę: jakiejś „Gospodarstwo samorzą-

dowe w b. dzielnicy pruskiej" Frejlicha, „Czego nas uczy Anglja" R. Dęboskiego, „Szkice higieniczno-wychowawcze" Kopczyńskiego czy Rosego, „Reformę rolną w Europie po wojnie światowej". Przez rok przeczytamy parę dziesiątków książek, mając nawet czas na przetrwanie czytane. A przez parę lat, przez lata?— Wszystkie dziedziny życia, przeorywane pługiem samorządu, poznamy, do pracy nad niemi umysł swój przygotowujemy.

Każdy działacz samorządowy, pragnący coś ważniejszego rozpocząć, skazany jest na łaskę i niełaskę specjalisty: inżyniera drogowego, lekarza, agronoma, nauczyciela. A rzecz wiadoma: każdy specjalista, przy najlepszej woli, skłonny jest do widzenia rzeczy pod kątem zacieśnionym specjalności swojej. Więc innej rady nie ma, jak drogą samokształcenia zdobyć podstawy do krytycznej oceny poglądów specjalisty. Stosując omówioną metodę, zdobędziemy np. w dziedzinie zdrowia publicznego mocną broń w ciągu miesiąca po przeczytaniu dzieła d-ra Biehlerowej „O higienie społecznej" lub takiejże książki d-ra Polaka. I tak w każdej dziedzinie.

Nałogowe skupianie półgodzinne uwagi przy czytaniu rzeczy trudnych, zalecane jest przez wytrawnych pracowników umysłowych. Przytem nie idzie już nawet o to, co czytamy. Byłe to była rzecz, wymagająca moc-

nego ześrodkowania władz umysłowych. Oczywiście nie zatrudna, aby wysiłek nie zawiódł, aby zakończył się uczuciem ulgi z wyjścia poprzez gąszcz i ciemność rozumowań na oświetloną słońcem jasną polanę zrozumienia. Takie ćwiczenie umysłu odbija się szybko i na orjentowaniu się później w sprawach codziennego życia, uczuwamy bezpośrednio zwiększoną sprawność rozsądku w zawiślaniach powszedniego dnia szarego.

Wreszcie poważę się tu poruszyć inną stronę, oczywiście płodną w dodatnie następstwa — czytelnictwa stałego. Wielu z nas jest ludźmi rodzinnymi, mamy dzieci, uczęszczające do szkoły. Pragniemy, aby uczyły się, uczyły nie dla stopnia, ale dla samej nauki, aby się w nich budziło umiłowanie wiedzy... Czy jednak możemy tego wymagać, gdy cała atmosfera w domu nie znajduje się z wymaganiem tem w harmonji?

W roku jubileuszowym twórcy „Towarzystwa rolniczego hrubieszowskiego" złożyc nam wypada hołd Jego naczelnemu hasłu:

„Umiejętności dopóty są próżnym wynalazkiem, czcym tylko rozumu wywodem, dopóki nie są zastosowane do użytku narodów".

„Umiejętności" te nasamprzód zdobyć, ciągle zdobywać musimy.

J. Bek.

## W sprawie opłat drogowych.

W № 50 „Samorządu" w artykule p. t. „Zamach na opłaty drogowe" pisaliśmy o niebezpieczeństwach, grożących temu donośnemu i popularnemu źródłu dochodów pow. związków.

Dziś możemy powiedzieć, że istniał zamiar ograniczenia poboru opłat w drodze ustawy, a to przez włączenie odpowiednich przepisów do złożonego już w tej chwili Sejmowi projektu noweli do ustawy o finansach komunalnych. Zamiar ten został poniechany; ślad jego pozostał jedynie w art. 6 cz. II projektu, który, dając Tymcz. Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie prawo poboru opłat drogowych, równocześnie ogranicza ten pobór do obciążenia gruntów i budynków i to do wysokości 15% stawek podatków państwowych — przy zupełnym wykluczeniu obciążenia handlu i przemysłu.

Porzucenie zamiaru ustawowego ograniczenia opłat drogowych nie oznacza jednak bynajmniej pozostawienia opłat w niezmienionym kształcie i dotychczasowej wysokości. Władze centralne bowiem .t. j. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, działające „w porozumieniu" z Ministerstwem Skarbu, przez zachowanie dla siebie prawa zatwierdzania statutów o opłatach drogowych — posiada nieograniczoną możność wpływania na wysokość opłat i wewnętrzną strukturę tej daniny.

Z prawa tego korzystają władze centralne w całej rozciągłości i w ten sposób — na drodze pozaustawowej — przeprowadzają ściśle ograniczenie opłat według tych samych zasad, które pierwotnie miano przeprowadzić w drodze ustawy.

I tak, według najświeższej praktyki Ministerstwa:

1) nie zatwierdza się uchwał, dotyczących poboru opłat specjalnych na budowę nowych dróg bitych; zatwierdzenie jest możliwe tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach, jak np. wykończenie budowy niewielkiego odcinka, przez co otwiera się komunikację drogą bitą na znacznej przestrzeni i t. p.;

2) nie zatwierdza się specjalnych opłat drogowych, obciążających przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

To przeto, co niedawno wisiało nad samorządem, jako groźba, staje się faktem dokonany. Skutki są oczywiste dla każdego samorządowca. Czy są one równie oczywiste dla kierowników naszej nawy państwowej? Czy może, zapatrzeni w jedyny cel: obniżenie za każdą cenę sumy danin publicznych — nie widzą i widzieć nie chcą tych skutków? I czy nie brną w ten sposób w tę jednostronność, która od początku wielkiego dzieła sanacji skarbu jest równocześnie największą tej sanacji przeszkodą?

Skutki dokonywanych przez nową praktykę zmian wykraczają daleko poza obręb spraw ściśle samorządowych. Są one wybitnie polityczne. Bo politycznym w najwyższej mierze jest zagadnienie bezrobocia, którego sprawa drogowa w samorządzie jak najbliższej dotyczy. Typowo politycznym jest również zagadnienie rozkładu ciężaru danin publicznych pomiędzy rolnictwo z jednej, a przemysł i handel z drugiej strony, oraz pomiędzy wieś i miasto. A przecież omawiana praktyka Ministerstw rozkład ów bardzo znacznie zmienia na niekorzyść rolnictwa.

Rzecz znamienna. Tak doniosłe zmiany dokonywują się bez ustawy, jedynie w drodze porozumienia dwóch zainteresowanych Ministerstw! Czy wiedzą o nich stronnictwa, tworzące koalicyjny rząd? Czy wiedzą o nich Sejm i Senat Rzeczypospolitej?

Jeśli nie wiedzą — rzeczą naszą, ludzi pracujących

„u dołu”, jest powiedzieć o tem posłom i senatorom. Rzeczą naszą jest również ukazać im wolę ludności w tej sprawie.

Spieszmy się, bo wkrótce będzie zapóźno!

B. Z.

## Ustrój administracji drogowej w Polsce.

(Dyskusja z wywodami p. inż. W. K. w № 40 „Samorządu”).

Sprawa ustroju administracji drogowej w Polsce jest tak poważna, a pomyślnie jej załatwienie na tak wielu dziedzinach życia Polski doniosłe zaważy, że należy ją omówić możliwie szeroko. Dlatego w podjętej na łamach „Samorządu” dyskusji o tym ustroju pragnę jeszcze głos zabrać.

Znajdując, że autor artykułu w № 40 „Samorządu”, p. inż. W. K., w paru punktach, stanowiących istotę sprawy, zasadniczo się myli, nie mogę nie podkreślić tego, przedstawiając jednocześnie swój odmienny pogląd na te rzeczy. Na wstępie muszę zaznaczyć, że z całości artykułu p. inż. W. K. dodatnio wyczuwa się duże umiłowanie przez autora przedmiotu, t. j. gospodarki drogowej i że podane w artykule myśli płyną z najszczerzej intencji dobra sprawy. A jednakże, zgodzić się z poglądami autora nie można!

Najpierw — niefortunne porównanie ustroju administracji drogowej z ustrojem szkolnictwa w państwie. Jest ono tak zupełnie przypadkowe, dowolne, nieoparte na żadnych podstawach analogii celów, obiektów i działalności tych ustrojów, że przedstawia się wręcz niepoważnie; wobec tego zatrzymywać się na niem nie będziemy.

Muszę zauważyć, że, może zupełnie bez woli autora artykułu, ustęp w nim o przyszłym doskonałym stanie wszystkich dróg w państwie, po przypuszczalnym zorganizowaniu przez państwo biur technicznych, przydzieleniu do nich odpowiedniej ilości dróg, ustaleniu nowej ich nomenklatury, przydzieleniu odpowiednich funduszy na budowę i utrzymanie według faktycznych potrzeb i t. d. — nadzwyczaj przypomina niedawno demagogicznie wygłaszane na wschodzie programy urzędzenia raju na ziemi, programy, które zupełnie nie mogą być zniszczone, którym życie w najsurowszy sposób kłamało i których autorowie już teraz muszą przez odwracanie uwagi swego społeczeństwa na inne zagadnienia starać się wymazać je z pamięci. Życie dzisiaj wymaga innych torów doskonalenia większości urzędzeń państwowych z ich poszczególnymi ustrojami administracji. Dotyczy to szczególnie administracji drogowej, z tak wielu rozmaitemi przejawami życia i to w stopniu znacznym związanej. Sztuczność i negowanie praw ekonomiki nie mogą wydać dobrych plonów. Pan inżynier W. K. zestawia stan dróg państwowych, znajdujących się w administracji rządowej, z drogami powiatowymi, zarządzanymi przez samorząd powiatowy. O pierwszych mówi on, że się konserwują je-

dnakowo na całym obszarze państwa, że administracja niemi jest obmyślana zwięźle i funkcjonuje bez zarzutu, że całokształt gospodarki na nich jest nawskroś fachowy; o drugich — że powiaty znajdują się w bardzo różnych warunkach terenowych, materialnych i funduszo- wych, wskutek czego jeden powiat, choć już ma pewną ilość urządzonych dróg, stać nietylko na dobre ich utrzymanie, lecz jeszcze i rozbudowę nowych, drugi powiat natomiast nie ma prawie dróg bitych i nie może zdobyć się na wybudowanie ich. Pomóż jeden powiat drugiemu, jak by to należało, nie mogą, gdyż dzielą ich granice powiatów. Otóż śmiem twierdzić, że nawet państwowe drogi niejednakowo zupełnie są konserwowane pod Warszawą i na Polesiu. Ale to są nieliczne drogi w państwie, których dobre utrzymanie, rzeczywiście, niezależnie od warunków terenowych i ekonomicznych, przez wzgląd na specjalne cele, którym mają służyć, wkłada się na barki całego społeczeństwa. Inaczej jest z resztą dróg, przeważających ilością wielokrotnie te pierwsze, dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Że należałoby je uporządkować, rozbudować i konserwować w podobnym do dróg rządowych stanie, wszyscy się zgadzamy. Ale w jakim państwie i w jakiej epoce można wymagać, by to było w krótkim czasie w całej rozciągłości wykonane i aby ogromnymi kosztami tego wykonania było w tym czasie obarczone społeczeństwo? Trudno sobie takie społeczeństwo i takie czasy przedstawić. Przykłady historii i prawa ekonomiki wskazują nam, że rozbudowuje się i ulepsza to, co jest silniejsze, rozbudowa czego namacalnie daje zaraz owoce. Więc jest to zupełnie naturalne i zgodne z prawami rozwoju urządzeń ludzkich, że na Śląsku lub w Poznańskim sieć dróg ulepszonych jest gęstsza, utrzymywanie ich dobre, nawet polepszane, a nadto buduje się drogi nowe, bo dla całego szeregu przyczyn życie tu jest intensywniejsze, a dobrobyt większy. Szerokie zapotrzebowanie dobrych dróg i duże korzyści z nich otrzymywane, powołały te drogi do życia. Tak samo jest naturalnem, że na Polesiu lub na Podkarpaciu, gdzie ludność mniej liczna, uboższa, mniej ruchliwa, gdzie przemysł i handel w zarodku — dróg wogóle mało, a dobrych jeszcze mniej. Kulturalny Śląsk nietylko może, ale wskutek zrozumienia własnych korzyści zgadza się ponosić duże wydatki na drogi; pomaganie zaś w jakimś stopniu funduszami na drogi innym, biedniejszym dzielnicom przeprowadzić się tu nie da.

Takie pomaganie, w postaci tylko subwencji, wy-

dawanych w miarę możliwości i z dużą oględnością, może stosować państwo w celu pobudzenia tem miejscowej ludności do dalszego czynu i do zrozumienia korzyści z wydatków na ulepszanie dróg. Czy byłoby to naturalnym i zgodnym z zasadami najlepszego wykorzystania sił i funduszy, gdyby drogi na Polesiu i Śląsku były utrzymywane w jednakowym stanie, albo sieć ich była jednakowo gęsta? Byłoby to albo dla kulturalnego Śląska niedostateczne, gdyby stan dróg był bliższy poziomowi Polesia, albo przez nierozbudzone jeszcze do szerzego życia Polesie należycie niewykorzystane, gdyby stan ich był bliższy poziomowi Śląska. Przeto najlepiej zrozumie swą potrzebę odpowiedniej ilości i odpowiedniej jakości dróg, a także i swe siły sama zainteresowana dzielnica; ona więc winna kwestje te decydować, ona, a nie urzędy państwowe, mieć winna w swym ręku administrację dróg lokalnych, t. j. wojewódzkich, powiatowych i gminnych.

Przechodząc do sposobów administrowania budową i utrzymaniem dróg lokalnych, znowu nie mogę się zgodzić z przytoczonymi przez p. inż. W. K. dowodami i wynikającą z nich konkluzją, że administracja rządowa ma być doskonalszą. Energiczny i fachowy inżynier w biegu czasu, tak w służbie państwowej, jak i w służbie samorządowej, może energję, zapał i fachowość utracić. Zależać to będzie od wielu czynników, jak charakter osobisty, warunki rodzinne, materialne i in., wśród których państwowość lub komunalność służby grać musi rolę zgoła niedecydującą. Nie brak nam przykładów, że ścisła i bezwzględniejsza zależność od osobistości zwierzchników, rutyna biurokratyczna i większa formalność w pracy właśnie gaszą energję, zapał, a nawet osłabiają fachowość inżynierów państwowych.

Szkodliwe są, zgadzam się tu całkiem z p. inż. W. K., mury chińskie, uniemożliwiające wymianę myśli, brak obcej fachowej krytyki w pracy, szkodliwa zbytnia zależność biura technicznego od nic z techniką nie mającej wspólnego instytucji, lecz te szkodliwe warunki netylko tworzą się przez granice powiatów i nie w państwowej administracji należy szukać uchronienia się od nich.

Tak samo nie jest prawidłowym twierdzenie, że nawskroś fachową, w całokształcie jasną może być tylko państwowa gospodarka drogowa.

Jak wiele innych dziedzin fachowych przoduje w swym zakresie, będąc w zarządzie niepaństwowym, tak i gospodarka drogowa w ustroju samorządowym może osiągnąć doskonałą fachowość i funkcjonowanie bez zarzutu; dosyć zwrócić oczy na przemysł z jednej strony i monopole państwowe z drugiej, by jasno to sobie przedstawić. Mając w swej praktyce drogowej dłuższą znajomość warunków służby w administracji państwowej i samorządowej i wyników gospodarki tych dwóch typów, osobiście muszę powyższe z całą pewnością i przekonaniem wypowiedzieć. Co zaś do budowy i utrzymania dróg gminnych, to wprost nie przedstawiam sobie, by można było prowadzić na nich choć jaką taką racjonalną gospodarkę w ustroju państwowym. A drogi te są najliczniejsze i znajdują się u nas w najopłakalszym stanie!

Stojąc na stanowisku, że administracja dróg lokalnych winna być w rękach samorządu, z drugiej strony będąc przekonania, że może ona w samorządzie osiągnąć wszystkie cechy gospodarki fachowej i doskonałej, postaram się w krótkim zarysie przedstawić, jaki ustrój należy nadać samorządowej administracji drogowej. Nie będę zatrzymywał się dłużej na zagadnieniu jednotorowości, czy dwutorowości administracji drogowej, gdyż już w poprzedniej dyskusji z kilku stron tyle wysunięto argumentów za jednotorowością, że wyższość jej wydaje mi się niewątpliwą. A więc znów pytanie: powiaty, czy województwa? Tutaj chciałbym się najpierw nieco zatrzymać na wypowiedzianej w początku dyskusji myśli, że samorządu wojewódzkiego jeszcze nie mieliśmy, więc go nie znamy i dyskutować o wartości jego gospodarki drogowej nie możemy. Dziwne, zaiste, słowa, jeśli ich nie uważać za formalny wybieg dyskusyjny, usuwający z pola gry niepożądanego rywala! Więc, w takim razie, nie możnaby było budować żadnego przewidywania, wysuwać żadnego obmyślenia poważniejszego, lecz trzeba by było wszystko badać na wynikach realnych, o wszystkim decydować przez doświadczenie. Zasada godna szacunku, lecz nie zawsze i nie we wszystkim nadająca się do stosowania. Zresztą, w danym wypadku co do niektórych nas obchodzących cech przyszłego samorządu wojewódzkiego, dwóch zdań być nie może. Czyż trzeba udowadniać, że samorząd wojewódzki będzie się składał z jednostek wybitniejszych, poważniejszych, bardziej oświeconych, niż powiatowy? Trzeba zupełnie nie ufać w społeczeństwo, w samorząd, by przypuszczać, że do drugiej instancji, kierującej i kontrolującej, społeczeństwo wybierze gorszych swych przedstawicieli. Czyż trzeba udowadniać, że w ustroju wojewódzkim administracji drogowej będzie można mieć lepsze siły techniczne, że kontrola fachowa i rzeczowa będzie doskonalsza, że postęp całości kształtu gospodarki drogowej będzie lepiej zapewniony? Nie będę powtarzał wszystkich dowodów wyższości ustroju wojewódzkiego, doskonale i niezbitnie przytoczonych w referacie inż. M. Nestorowicza.

Więc samorząd wojewódzki winien objąć gospodarkę drogową w swą pieczę i zarządzanie. W ustroju wojewódzkim można stworzyć zarządy drogowe zupełnie fachowe, gdyż samorząd wojewódzki będzie mógł postarać się i o paru specjalistów drogowych i mostowych i praca poszczególnych inżynierów w powiatach będzie mogła być kierowaną przez jednostki więcej wyrobione, a inżynierowie nie będą się czuli otoczonymi „chińskim murem”, lecz będą mogli przez tą, czy inną formę obcowania z kolegami, znaleźć zarówno pomoc w rozwiązaniu pewnych bardziej zawiłych pytań fachowych, jak i życzliwą krytykę w swej pracy, lub przykład zastosowania jakiejś nowości drogowej. Będą bowiem oni wszyscy zrzeszeni i będą tworzyć jedną całość. Tak samo w ustroju wojewódzkim jest możliwość uniknięcia nieodpowiedniej zależności techniki od nic z nią wspólnego nie mającej instytucji i wtykania „trzech groszy” przez jednostki niefachowe, w powiecie prymujące, co dzisiaj, niestety, jest bardzo częste w powiatach, a co jest szkodliwe dla dobra ogólnego.

Zgadzając się z p. inż. W. K. w tem, że „bez dobrych dróg w ogólności, a zwłaszcza dróg powiatowych

i gminnych, niema dobrobytu i postępu w rozwoju kultury narodu", musimy jednakże przyznać, że „odrobić to, co przez sto lat było w zaniedbaniu” w tem dziele, bez wydatnego i bezpośredniego udziału społeczeństwa, jest rzeczą nie do pomyślenia. Jak to miało miejsce

w krajach zachodnich, municypja nasze mogą „przy życzliwej pomocy własnego rządu” zbudować wiele i dobrego i doprowadzić drogi polskie do stanu należytego.

Inż. B. M-ki.

## Dookoła spraw samorządowych.

### *Państwowa Rada Rolnicza.*

W dniach 17 i 18 grudnia r. z. obradowała w Min. Rolnictwa Państwowa Rada Rolnicza, działająca na podstawie ustawy z dn. 17 marca 1925 r.

Ustawa ta, niestety, nie przewiduje udziału w Radzie Rolniczej przedstawicieli samorządu powiatowego, zwłaszcza z b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, gdzie niema specjalnego samorządu rolniczego w postaci izb rolniczych, jak w b. zaborze pruskim. Samorząd pow. w tych dwu dzielnicach, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, dokonywa znacznych prac na polu popierania rolnictwa, oraz finansuje w znacznej mierze działalność organizacji rolniczych, mimo to jednak nie uzyskał przedstawicielstwa w Radzie.

### *Oszczędności.*

W celu powiększenia oszczędności Rada Ministrów poleciła Ministrowi Spraw Wewnętrznych zebranie od komunalnych władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych wykazów posiadanych przez nie środków lokomocji (samochodów, pojazdów i powozów) z wyszczególnieniem ich ilości, celu posiadania i kwot na ich utrzymanie i poleciła przysłać te wykazy Prezydium Rady Ministrów wraz z ogólnym zestawieniem i wnioskami, podyktowanymi względami oszczędnościowymi.

### *Program Ministra Raczkiewicza w dziedzinie samorządu w r. b.*

„Kurjer Warszawski” podał w n-rze z dnia 29 grudnia r. z. wywiad z Ministrem Raczkiewiczem o zamierzanych w r. b. pracach Min. Spr. Wew. Minister tak określił te prace w dziedzinie samorządu:

→ „Wyliczę tu szereg spraw o zasadniczym znaczeniu, których załatwienie, względnie zakończenie będzie dla mnie w tym zakresie zadaniem na rok przyszły. A więc: opracowanie projektów ustaw o pracach i obowiązkach pracowników komunalnych i o zabezpieczeniu emerytalnym dla tych pracowników; zakończenie prac nad przygotowaniem projektu ustawy o związkach celowych; likwidacja dotychczasowego anormalnego stanu rzeczy w Małopolsce pod względem administracji komunalnej w powiatach i gminach; opracowanie wyników

ankiety w sprawie gospodarki skarbowej związków komunalnych, oraz przystąpienie na podstawie tych wyników do opracowania projektu ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, któraby zastąpiła dotychczasową ustawę tymczasową. Dalej — opracowanie programu prac związków komunalnych na najbliższe pięciolecie, t. j. ustalenie zadań związków komunalnych, ważności poszczególnych zadań i kolejności, w jakiej zadania te mają być przez związki komunalne podejmowane; wydanie dla związków komunalnych instrukcji budżetowej, której projekt rozesłany został obecnie wojewodom i centralnym organizacjom samorządowym do zaopiniowania; uporządkowanie rachunkowości i kasowości związków komunalnych; wykonywanie pieczy nad stanem aprowizacji ludności w kraju, a w szczególności wykonanie świeżo uchwalonej przez Sejm ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku; popieranie działalności związków komunalnych w zakresie zaopatrywania ludności miast w chleb i mięso i nadzór nad tą działalnością; wreszcie ściśle wykonywanie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej”.

### Z PRASY

*Głos Pinczowski* z d. 6 grudnia r. z. w art. p. W. Dołżyckiego pisze:

Leży przed nami przypadkowo nadesłana do Redakcji „odezwa” jednego z oddziałów Związku Ziemiaków do Samorządu w sprawie oszczędności w budżetach na rok 1926.

Założenie odezwy aktualne i nikt nic nie może mieć nigdy przeciw żądaniom oszczędnej gospodarki ze strony nieopatrnych, jak wiemy, czasem w szafowaniu groszem publicznym młodych naszych instytucji samorządowych. Inna jednak rzecz wskazywanie błędów, a inna... podważanie zupełne wielkich zadań polskiego samorządu, ściśle związanych z być czy nie być Polski.

Dalej przytoczone są wyjątki z odezwy owego oddziału Związku Ziemiaków:

„...Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na pewne przejawy Samorządu, które poszły za daleko, a których życie ekonomiczne powiatu wytrzymać nie może: zdrowotność i opieka społeczna, a więc szpitalnictwo, ambulatorja lekarskie, punkta weterynaryjne, sierociniec”.

„...Podatek drogowy może być do minimum doprowadzony tem, że nowych dróg bitych budować nie będziemy...”

„...Szkolnictwo nie rachuje się z finansowym duchem czasu, żyje systemem teoretycznym, jak może nauczonych przystało. Szkolnictwo poszło za daleko już naprzód, dalej jak siły narodu na to pozwalają. Mamy obawę, że szkolnictwo nie mierzy zamiarów na siły i jeżeli tak jest, to normalne zrozumienie każe iść po drodze silnej oszczędności...”



## Odezwa radzi:

„...Byłoby wskazaniem szpital oddać siostram zakonnym i tak samo sierociniec. Sejmik może dać opiekę moralną w postaci... Komisji sanitarnej i konieczną subwencję... Zredukować lekarza... Ambulatorja lekarskie i punkta weterynaryjne tylko subwencjonowane być mogą i przy wolnej praktyce lekarza i weterynarza dostatecznie ludność obsługaną być może... do czasu, aż lepsze warunki przyszłości pozwolą tą sprawę pchnąć na szersze tory... Nowych dróg bitych budować nie będziemy... Nie budować szkół...

P. W. Dołżycki mocno przeciwstawia się tak pojętym oszczędnościom w gospodarce Sejmiku:

Podatki na powyższe cele istotnie bowiem „obciążają” tylko tą tak zwaną wielką własność. Nie korzysta ona, lub prawie nie korzysta z ambulatorjów komunalnych, szpitali powiatowych, szkół wiejskich i sierocińców. A płaci na nie.

Ale to nie jest legitymacją do występowania o ograniczenie wydatków na te cele. Bo 90% ludności pozostałej korzysta z nich i na zredukowaniu lekarza, weterynarza komunalnego, ambulatorjów i t. d. tyle tylko skorzystałoby, że za te wszystkie usługi musiałoby płacić dwadzieścia pięć razy więcej, aniżeli płaci dziś na ten cel podatków, czyli że wogóle zostałoby pozbawione tej pomocy, bo jasnym jest, że jeżeli dziś płaci za poradę w ambulatorjum 20 gr., to za taką poradę u wolnopracującego lekarza, weterynarza i t. d. musiałaby zapłacić 5 zł., na co jej, nie trzeba udowadniać, nie stać.

Logiczną tedy konsekwencją takiego oszczędzania ze strony samorządów byłby kompletny upadek zdrowotności i opieki społecznej w kraju, zanik kultury i oświaty, ciemnota i nędza gospodarcza...

## I dalej:

Budowa organizmu państwowego musi obciążać obywateli Państwa znacznie więcej, niż to się dzieje w państwach zorganizowanych. Nie można ani na chwilę pomyśleć — poza zaprzestaniem wszelkiej akcji inwestycyjnej na większą skalę — o zwinięciu tego, co się już stworzyło. Stąd niedaleko bowiem byłoby do żądania: wobec dużych ciężarów podatkowych... zwinąć Państwo!...

Zrozumienia tych rzeczy musi się domagać od poważnych organizacji gospodarczych.

W *Tygodniku Rolniczym*, piśmie, poświęconem sprawom rolniczym ziem wschodnich, w n-rze z 1 grudnia r. z. poruszoną została sprawa współpracy związków samorządowych z organizacjami kółek rolniczych w województwach wschodnich.

Autor artykułu, podpisany jako „Kółkowicz”, twierdzi:

„Prowadząc pracę rolniczą we własnym zakresie i tylko swym personelem Sejmiki muszą utrzymywać znaczną liczbę pracowników, oraz wydawać duże sumy na administrację”.

Na to jednak mogą sobie pozwolić tylko bogate samorządy.

„Natomiast sejmiki kresowe, przy braku odpowiednich środków, utrzymują najwyżej jednego powiatowego agronoma, odpłacając go z własnych funduszy, lub niekiedy wspólnie ze związkami kółek rolniczych, jak to ma miejsce w woj. wileńskim i pow. nieświeskim”.

Autor uważa, że praca jednego agronoma w pojedynkę nie może dać rezultatów, zachęca więc do oparcia jej o kółka rolnicze i pokrewne organizacje ekonomiczne, jak kasy spółdzielcze, spółdzielnie mleczarskie i t. p.

„Zadaniem jest również instruktorów sejmikowych tam nawet, gdzie niema kółek rolniczych, stworzyć te organizacje, ażeby

mieć punkty oparcia na wsi i przy pomocy najświetlejszych rolników-kółkowiczów, oddziaływać na szerszy ogół miejscowych rolników”.

Zaznaczmy, że toczona obecnie żywa dyskusja w sferach samorządowych na temat współpracy samorządu z organizacjami i wogóle metodami akcji popierania rolnictwa idzie znacznie dalej.

Współpraca z organizacjami rolniczymi, tam, gdzie jest to możliwe, wysuwaną jest jako reguła. W związku z tem naogół krytycznie ocenioną jest sprawa utrzymywania przez samorządy własnych instruktorów rolnych.

Piast z d. 27 grudnia r. z. podaje częściowe wyniki przeprowadzonych w grudniu wyborów do sejmików powiatowych w wojew. poznańskim i pomorskiem.

## Pomorze.

	P. P. S.	Ń. P. R.	Piast	Ch. N.	Bezp.	Niemcy
Grudziądz	3	3	12	4	3	—
Wąbrzeźno	—	1	15	—	6	—
Lubawa	—	12	18	3	3	—
Brodnica	2	4	19	5	—	2
Toruń	—	11	5	—	8	3
Chełmno	6	3	7	8	—	—
Tuchola	—	4	12	2	3	1
Chojnice	—	3	11	18	2	3
Wejherowo	—	16	9	—	—	—

## Poznański.

Ostrzeszów	—	6	15	—	—	—
Ostrów	2	6	12	1	—	—
Rawicz	—	8	12	2	—	—

Pracownik Samorządowy z grudnia r. z. w artykule p. t.: „M. Spr. Wew. w sprawie uposażeń” zwraca się przeciwko stosowaniu mechanicznych redukcji uposażeń, jako drogi do osiągnięcia oszczędnej administracji samorządowej.

Zwracaliśmy już uwagę, że koniecznie dążyć należy ku doskonaleniu systemu pracy. Musimy zaznaczyć jednak, że lwia część możliwości w tym kierunku leży poza sferami czysto samorządowymi. Uproszczony system skarbowy, zredukowanie nadmiernych dziś, a często zbędnych żądań ze strony władz wyższych, dobre instrukcje i wzory budżetowe, to warunki, których nie osiągnie się w pojedynkę. Normalizacja pracy — podstawowy warunek największej wydajności w średnich warunkach — oto droga do przyszłych automatycznych redukcji kosztów administracji. Dziś stosuje się system wręcz odwrotny: mechaniczne redukcje, a brak natomiast rzeczywistych dążeń do uproszczenia pracy.

Nie zmniejszywszy ilości dzisiejszej pracy — w dużej mierze niepotrzebnej — nie zdołamy zmniejszyć również wydatków administracyjnych. Pozornie zredukowane, odżyją w jakiejś innej postaci. Ciągłe zaś wysiłki ku redukcji mechanicznej przysporzą tylko niezadowolonia i zamęt.

Bardzo byśmy pragnęli zachęcić czynniki rozstrzygające, zarówno rządowe, jak i samorządowe, aby zechciały poświęcić tej sprawie baczną uwagę.

R. G.

## Oceny i sprawozdania.

Józef Bek: „O samorządzie”, Biblioteczka Pogadankowa, Warszawa, 1926. Str. 36.

W niewielkiej rozmiarach broszurce autor, znany szerokim sferom samorządowców w Polsce, a zwłaszcza blisko znany czytelnikom „Samorządu” — daje pogląd na istotę samorządu, jego przeszłość i jego znaczenie w państwie współczesnym. Czyni to w formie zwartej, myśli swe wyraża językiem prostym, jasnym i dla wszystkich zrozumiałym. To też czytelnik, który z odrobiną dobrej woli podąży za autorem w jego rozważaniach, z łatwością osiągnie cel, jaki autorowi przyświecał: pojmie istotę samorządu, który jest, niestety, dla wielu współczesnych — nieprzeniknionym sfinksem. A może rezultat przeczytania broszurki będzie jeszcze większy: może niejedyn czytelnik przejmie się tem umiłowanym samorządem, jakim tchnie cała broszurka.

Praca p. Józefa Beka jest niejako wstępem do poznania samorządu w tym kształcie, z jakim dzisiaj mamy do czynienia. Autor nie przedstawia szczegółowo organizacji dzisiejszych związków samorządowych, ani ich zakresu działania. Daje jednakże niezbędny klucz do zrozumienia urządzeń komunalnych. Kto ten klucz posiada, a jest człowiekiem, niepozobawionym nętem społecznego, ten niezawodnie znajdzie sposoby poznania samorządu w szczegółach i — zachęcony i raz wprowadzony na właściwą drogę przez autora — napewne zajmie się bliżej samorządem. I w tem właśnie leży główna wartość broszurki, zasługującej w pełni na szerokie rozpowszechnienie.

„Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny”.

Kwartal IV, r. 1925. Ankieta o organizacji samorządu w Polsce.

Naprawdę ruchliwa redakcja poznańskiego „Ruchu prawniczego”, czasopisma, kroczącego niewątpliwie na czele tego rodzaju wydawnictw, rozpięła niedawno ankietę na temat przyszłego ustroju samorządu terytorjalnego w Polsce. W numerze „Ruchu” za ostatni kwartał 1925 r. ukazały się pierwsze odpowiedzi na ankietę, z pośród których zasługuje na szczególne uwzględnienie głos *Juljana Huberta*, zastępcy startosty krajowego w Poznaniu, jednego z najlepszych znawców samorządu w Polsce.

Pytanie ankiety brzmi: „Na jakich zasadach powinien się oprzeć w Polsce samorząd ziemski i miejski?” Z natury rzeczy więc odpowiedź obracać się musi nie tyle w sferze czystej teorii, ile w sferze zagadnień praktycznej polityki. Chodzi bowiem nie o idee same w sobie, lecz o aktualne zastosowanie ich w życiu Polski. Zdaje sobie z tego sprawę p. Hubert. Pomimo to — i bez szkody dla wartości udzielonej odpowiedzi — poprzez poszczególne tezy autora przewija się bardzo wyraźnie zasadnicza idea — istota samorządu według pojęcia autora, — która tezy owe wiąże w jedną logiczną całość. Bardzo ciekawe i godne uwagi są motywy, które p. Hu-

bert przywodzi na poparcie swoich tez szczegółowych. Nie możemy ich jednak tutaj podawać, odsyłając bliżej interesujących się tą sprawą czytelników do poznańskiego czasopisma. Podamy natomiast najważniejsze wnioski autora z uwagi na ich wielką aktualność.

Oto one:

„Samorząd ziemski, czy miejski, jako forma, przewidziana powszechnie w konstytucji, powinien być w całej Polsce jednaki, natomiast jako kompleks właściwości, jako zakres działania powinien być różny, stosownie do stopnia państwowotwórczej użyteczności substratu pod względem usposobienia politycznego oraz możności materialnej i duchowej”. „Jednolity co do treści samorząd ziemski i miejski jest ideałem, który powoli tylko da się osiągnąć”.

„.....O istnieniu gminy, powiatu, województwa — powinna decydować wartość zadań, ciążących na ciele samorządowym i określać zasięg ludności i obszaru”. „.....Dlatego gminy wiejskie mogą być i powinny być wielowioskowe; wioski nie są samorządem” (Podkreślenia sprawozdawcy).

„.....Członkiem może być tylko mieszkaniec, kwalifikowany odpowiednim, na wsi conajmniej rocznym, w mieście — conajmniej półrocznym pobytem.....”

„Prawo wyborcze gminne powinno opierać się na każdorazowych zasadach prawa wyborczego do Sejmu R. P.” (Podkreślenie sprawozdawcy).

„.....System reprezentacyjny na wyższych stopniach samorządu terytorjalnego (w powiatach i województwach) powinien opierać się na wyborach bezpośrednich”.

„Podmiotowo — samorząd posiada samodzielność, jeżeli ma własnych urzędników, własną organizację nadzoru nad nimi, własny tok instancji, a w zakresie swych spraw podlega nadzorowi państwa z reguły tylko co do legalności, a nie co do celowości”.

W końcu swych uwag autor zastanawia się nad pytaniem, czy wydanie nowych ustaw samorządowych dla całej Rzeczypospolitej jest pilną koniecznością i czy chwila obecna jest sposobna do tak doniosłego aktu naszej legislatury. Dochodzi do wniosku ujemnego. Ważniejsze powody: „w obecnych warunkach legislatury państwowa nie rozporządza materiałem, który mógłby wyjaśnić kwestję zakresu działania poszczególnych typów samorządu”. Sądzi, że w opinii publicznej panują u nas prądy bądź centralistyczne, bądź też unitarystyczne, dążące do jednakowego samorządu w całej Polsce co do formy i treści. Stwierdza wreszcie, że „punkt widzenia administracji państwa, a w szczególności biurokracji, nie sprzyja odpowiedniej organizacji samorządu; biurokracja jest przekonana o konieczności samorządu, ale nie o jego samodzielności, stąd usiłowania, by złym doświadczeniem zaradzić nie przez zacieśnianie zakresu działania, lecz przez kuratelę”. Wniosek autora: nowych generalnych ustaw samorządowych nie tworzyć, lecz tylko zmieniać te z pośród obowiązujących, które zmiany wymagają.

Wywody p. Huberta w tej sprawie zawierają wiele słuszności. W pewnej jednak mierze są one wyrazem psychologii „poznaniaka”, który ma u siebie acz nie idealne, to jednak przynajmniej logicznie i z rozwagą tworzone ustawy samorządowe; radby je przeto utrzymać bez zmiany. Wszelako przeciw tym dwóm województwom stoi trzynastcie innych, w których chodzi już nie tyle o „zmiany” (bo zmieniać niema właściwie czego), ile o stworzenie konsekwentnych ustaw o samorząd-

dzie i wprowadzenie w tej dziedzinie wreszcie jakiegoś ładu i porządku. Końcowemu postulatowi autora należałoby tedy przeciwstawić postulat inny: nowe ustawy o samorządzie są dla olbrzymiej większości Rzeczypospolitej kwestją życia. Tworząc je, trzeba się zdobyć na ten nieład wysiłek, aby, łamiąc niesprzyjające opinie

i nastroje, ustrzec samorząd nowy od szkodliwego unitaryzmu (zwłaszcza co do zakresu działania), z drugiej jednak strony — ustrzec go również od tych skrzywień i spaczeń zasadniczej idei samorządu, które mu zewsząd poważnie zagrażają.

M. J.

## Z Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego.

### *Zebranie Zarządu.*

W dniu 20-m grudnia r. z. odbyło się jedenaste kolejne zebranie Zarządu Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego.

Na tem zebraniu rozpatrzone i załatwiono następujące sprawy: Zarząd wysłuchał sprawozdania z dokonanych czynności za okres od ostatniego zebrania, w tem relację o przebiegu i wynikach zjazdu wojewódzkiego w Pińsku, który był ostatnim zjazdem lokalnym w r. 1925. Łącznie ze sprawozdaniem omówioną została sprawa zmian, wprowadzanych do statutów opłat drogowych, przy ich zatwierdzeniu, polegająca na skreśleniu wszelkich opłat od przemysłu i handlu. W sprawie tej Zarząd postanowił wysłać delegację do Ministra Skarbu celem przywrócenia dotychczasowego harmonijnego obciążenia na cele drogowe różnych źródeł podatkowych, a nie tylko ziemi.

Ustalony został termin zwołania Rady Zjazdów na dzień 1 i 2 lutego z porządkiem, obejmującym sprawy organizacyjne, oraz sprawy zjazdu ogólnego, wyznaczonego na dzień 28 lutego, oraz 1 i 2 marca.

W zakresie bieżącego ustawodawstwa Zarząd rozpatrzył następujące projekty ustaw, znajdujące się w opracowaniu Sejmu:

1) Projekt ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich, o którym złożył relację poseł Bogusławski, specjalnie zajmujący się tą sprawą. Zarząd uznał przebieg prac nad projektem za rozwijający się dodatnio dla gmin wiejskich.

2) W stosunku do projektu ustawy o ochronie lasów, Zarząd, uznając sam przedmiot projektowanej ustawy za bardzo ważny dla układu stosunków gospodarczych na terenie powiatów, postanowił wysunąć postulat zasięgnięcia opinii wydziałów powiatowych w niektórych sprawach, dotyczących prywatnej gospodarki leśnej.

3) Projekt noweli do ustawy o tymcz. ureg. finansów komunalnych, ostatnio wniesiony przez Rząd do Sejmu. Zarząd postanowił domagać się uwzględnienia szeregu postulatów, ustalonych na zjazdach i uznanych z punktu widzenia interesów samorządu ziemskiego za niezbędne.

W projekcie noweli Rząd przewiduje utworzenie specjalnego funduszu pożyczkowego dla związków samorządowych, który ma być tworzony z części dodatku do podatku spirytusowego, przez potrącenia w wysokości

kwot, odpowiadających 1% ogólnych budżetów poszczególnych związków komunalnych. Zarząd uznał samą zasadę tworzenia własnego kapitału pożyczkowego przez związki komunalne, wobec braku źródeł kredytu, za potrzebną. Natomiast co do konstrukcji projektu wysunął pewne niezbędne poprawki, jak np.: a) uznał za wskazane zwolnić gminy wiejskie z opłat na fundusz pożyczkowy, skoro nie przewiduje się, by w praktyce gminy mogły z niego korzystać, b) fundusz winien być oparty na części dodatku do pod. od spirytusu, jednak w stałej wysokości, gdyż tylko wtedy osiągnie się sprawiedliwy rozkład świadczeń poszczególnych związków komunalnych.

Wreszcie Zarząd załatwił szereg spraw bieżących.

### *Zebranie Rady Zjazdów.*

Zebranie Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego zostało wyznaczone na dzień 1 i 2 lutego r. b. Obrady rozpoczną się w d. 1 lutego o godz. 3 popoł. Porządek obrad obejmuje następujące sprawy:

- 1) Zagajenie zebrania.
- 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu łącznie ze sprawozdaniem finansowem.
- 3) Projekt budżetu na 1926 r.
- 4) Wylosowanie ustępujących członków Rady i Zarządu.
- 5) Projekt organizacji stałych sekcji Rady.
- 6) Tezy referatów na zjazd ogólny.

### *Zjazd ogólny.*

Zarząd wystosował do wydziałów powiatowych okólnik, w którym powiadamia o terminie i porządku obrad zjazdu ogólnego.

Zjazd odbędzie się w d. 28 lutego, oraz 1 i 2 marca r. b. w Warszawie.

Porządek obrad zjazdu obejmie:

- 1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Zjazdów, które obok spraw organizacyjnych poruszy aktualne zagadnienia samorządowe.
- 2) Przegląd działalności pow. związków komunalnych w latach 1924-25.
- 3) Środki oszczędności w gospodarce pow. związków komunalnych.
- 4) Sprawy rolne w pow. związkach komunalnych.

5) Sprawy zdrowia publicznego w pow. zw. komunalnych.

Obrady zjazdu podzielone zostaną na 3 sekcje: ogólną, rolną i zdrowia publicznego.

Szczegółowe informacje o zjeździe zostaną podane oddzielnie.

*Projekt ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych.*

W Komisji Oświatowej Sejmu omawiany jest obecnie projekt ustawy o powyższym tytule, wniesiony do Sejmu przez Min. W. R. i O. P. jeszcze w lutym 1925 r.

Zarząd, z uwagi, że projekt w znacznej mierze dotyczy samorządu, wystosował do członków Komisji Oświatowej następujące uwagi:

„Myśl ustawowego unormowania sprawy dokształcania zawodowego przez oparcie dokształcania o samorząd gminny jest w zasadzie najlepszą koncepcją rozwijania tego aktualnego zagadnienia. Atoli ujęcie tej zasadniczej myśli w opracowanym obecnie projekcie nastęrcza szereg zarzutów zarówno natury finansowej, jak i organizacyjnej, na które pragniemy zwrócić uwagę.

Szczególnie zasady finansowe, pomyślane w projekcie, budzą dużo zastrzeżeń. Projekt bowiem przewiduje dla gmin nowe znaczne obowiązki i ciężary, nie stwarza natomiast żadnych nowych źródeł dochodowych.

Według art. 7 i 10 gmina ponosi z własnych funduszy  $\frac{2}{3}$  kosztów uposażeń personelu i pomocy szkolnych, oraz wszelkie wydatki rzeczowe z własnych ogólnych funduszy.

Ponadto art. 11 projektu przewiduje utworzenie specjalnego funduszu przy Ministerstwie W. R. i O. P. na potrzeby publicznych szkół dokształcających, na który przeznaczają:

- 1) połowę wpływów z dodatku komunalnego do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych;
- 2) połowę wpływów z dodatków komunalnych do państwowych opłat stemplowych, przewidzianych przez mający być dopiero uchwalony projekt ustawy stemplowej. Należy tu stwierdzić odrazu, że oba te źródła nie są nowe, związki samorządowe bowiem korzystają z nich na podstawie ustawy z d. 11 sierpnia 1923 r. o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych. Wprawdzie Komisja Skarbowa obraduje nad projektem ustawy stemplowej, w której są przewidziane dodatki komunalne do państwowych opłat stemplowych, fakt ten jednak wprowadza zmiany tylko formalne (przynajmniej w obecnym stadium obrad Komisji) i na niekorzyść stanu dotychczasowego, daje bowiem w wyniku znaczne zmniejszenie wpływów z pobieranych obecnie opłat od przeniesienia tytułu własności nieruchomości (wymierzanych w formie dodatku do państwowych opłat stemplowych).

Znany jest wszystkim ciężki stan finansowy samorządu, zwłaszcza powiatowego i gminnego, to też niezrozumiałym staje się projekt uszczuplenia dochodów tego samorządu na rzecz nowych obowiązków. Przeznaczenie

pewnych wpływów na pokrycie kosztów tych nowych obowiązków musi pociągnąć za sobą ograniczenie, lub skasowanie jakiejś dzisiejszej gałęzi pracy. Zachodzi więc przytem pytanie — przy dzisiejszym ograniczeniu działalności samorządu do minimum — jakiej. Mogą to być ograniczenia w dziedzinie zdrowia publicznego, komunikacji i opieki społecznej — w samorządzie powiatowym, lub szkolnictwa powszechnego i opieki społecznej — w gminach wiejskich. Projekt, naszym zdaniem, nie jest w zgodzie z art. 69 ustawy o tymcz. uregul. fin. kom., gdyż nie zabezpiecza na pokrycie nowych obowiązków nowych źródeł dochodowych.

Należy tu zaznaczyć jeszcze fakt ograniczenia dochodów gmin wiejskich i powiatowych związków komunalnych na rzecz funduszu, z którego w pierwszej linii będą korzystać wielkie miasta i ośrodki przemysłowe (art. 11). Stanowi to niczem nieuzasadnione pokrzywdzenie tych związków, którym zmniejsza się i tak ograniczone źródła dochodowe.

Co do strony organizacyjnej — to pragniemy zwrócić uwagę na art. 13 i 33 projektu. Według art. 13 budżety publicznych szkół dokształcających zawodowych, z wyjątkiem szkół, utrzymywanych wyłącznie przez Skarb Państwa, podlegają zatwierdzeniu właściwych władz po uprzednim uzyskaniu zgody państwowej władzy szkolnej. Stanowi to zmianę w stosunku do obowiązujących ustaw organizacyjnych samorządu, przepisujących zarówno władze jak i tryb sprawowania nadzoru. Projekt wprowadza tu nowy czynnik nadzorczy — władze szkolne z głosem decydującym w sprawach gospodarczych. W ten sposób, gdyby zabezpieczyć głos decydujący i innym władzom resortowym, nadzór nad działalnością samorządu zostałby niepomniernie skomplikowany, o ile nie sprowadzony do stanu uniemożliwiającego prawidłową gospodarkę związków samorządowych.

Projekt ustawy sam w sobie zawiera wyszczególnienie obowiązków gminy; dopilnowanie wykonania tych obowiązków winno być złożone na bezpośrednie władze nadzorcze bez żadnych ubocznych przybudówek. W sprawach gospodarczych może być przyznany władzom szkolnym co najwyżej głos doradczy.

Podobny objaw widzimy i w art. 33 projektu, przewidującym możliwość rozwiązania komisji dokształcania zawodowego na wniosek państwowych władz szkolnych. Możliwość postawienia takiego wniosku warunkuje bliższa znajomość spraw gospodarki danej gminy, co niezawsze będzie możliwym dla państwowych władz szkolnych, a pozatem właściwa władza nadzorcza w tej dziedzinie zostaje jakby zneutralizowana.

Reasumując powyższe, wnioskujemy:

1) sfinansowanie akcji dokształcania zawodowego nie powinno pociągać za sobą zmniejszenia obecnych i tak bardzo szczupłych dochodów samorządu, specjalnie pow. związków komunalnych i gmin wiejskich, a co za tem idzie zmniejszenia ich działalności na innych polach;

2) nadzór nad działalnością gmin w dziedzinie dokształcania zawodowego winien spoczywać w rękach właściwych władz nadzorczych nad samorządem”.

# Z życia samorządu.

## O samorząd wojewódzki.

Wydział Sejmiku Białostockiego na zebraniu w dn. 21 listopada r. ub. powziął uchwałę podkreślającą potrzebę rychłego zorganizowania samorządu wojewódzkiego. W uchwale, pomiędzy innymi powiedziano, że brak samorządu wojewódzkiego wpływa na to, że samorząd powiatowy musi prowadzić dorywczo cały szereg agend, przekraczających często jego możność finansową, co też wywołuje często niecelowe marnowanie energii i stratę funduszy, oraz w dużej mierze uniemożliwia stworzenie stałego planu działania na dłuższy okres. Niewątpliwie słuszne uwagi, z wyjątkiem może dotyczących zupełnej niemożliwości planowego gospodarowania.

Wydział powiatowy, w zgodzie ze swem stanowiskiem, zaprojektował stworzenie związku celowego związków samorządu powiatowego woj. białostockiego dla wspólnej akcji na polu opieki społecznej, rolnictwa i zdrowia publicznego. Jest to projekt nad którego wprowadzeniem w życie należałoby się mocno zastanowić. Inna sprawa — opracowywanie wspólne planów działania, co jest zawsze wskazane, a inna — wyzbywanie się swych obowiązków na rzecz jakiegoś związku celowego, dla którego powstania brak jest nawet dziś podstaw prawnych. Mamy już zresztą jeden tego rodzaju związek w woj. nowogrodzkiem: związek celowy dla spraw rolnych, rychło więc będziemy mogli się przekonać o wartości i celowości tego rodzaju instytucji.

## Co należy uważać za przedsiębiorstwa.

Sejmik kolneński na posiedzeniu w dn. 24-go października r. ub. uchwalili zaliczyć do rzędu przedsiębiorstw: gimnazjum koedukacyjne, powiatowe biuro porad prawnych, lecznicę dla zwierząt, oraz dzierżawiony od Państwa ośrodek rolny. Z wyjątkiem ostatecznie ośrodka rolnego, wymienione instytucje podpadają bardziej

pod miano zakładów użyteczności publicznej, niż przedsiębiorstw mających przynosić zyski. Zresztą w budżecie na r. 1926 wydatki i dochody z tych instytucji nie zostały wyodrębnione w oddzielny budżet, jak tego wymaga rozporządzenie Prezydenta z dn. 17-go czerwca 1924 r.

## Budżet Sejmiku Sochaczewskiego na 1926 r.

W dniu 2 października r. ub. odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego pod przewodnictwem nowomianowanego starosty p. Józefa Ołpińskiego, na którym uchwalono budżet Sochaczewskiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 w następujących pozycjach:

### B. Budżet przedsiębiorstw komunalnych.

Kolejka komunalna	Wydatki zwyczajne	zł. 96.559 gr. 98
Sochaczew-Tułowice	Wydatki nadzwyczaj.	zł. 33.550 gr. —
Wyszogród	Ogółem	zł. 130.109 gr. 98

Kolejka komunalna	Dochody zwyczajne	zł. 109.409 gr. 98
Sochaczew-Tułowice	Dochody nadzwyczaj.	zł. 20.700 gr. —
— Wyszogród	Ogółem	zł. 130.109 gr. 98

### A. Budżet Administracyjny.

Budżet na r. 1925.				Tytuł	Wydatki	Budżet zwyczajny na r. 1926		Budżet nadzwyczajny na r. 1926		% stos. do ogólnej sumy budż. na r. 1926
Suma preliminow.		Wydat. do d. 1/X. 1925 r.				Zł.	gr.	Zł.	gr.	
Zł.	gr.	Zł.	gr.							
40.046	—	30.633	47	I	Koszty administracji	50.217	86	—	—	9.
236.658	10	159.032	82	II	Komunikacja	155.475	—	79.384	60	27.9 14.2
9.700	—	4.656	50	III	Rolnictwo i weterynarja	15.000	—	—	—	2.7
48.811	—	25.683	12	IV	Zdrowotność i szpitalnictwo	48.797	73	14.000	—	8.8 2.5
37.819	—	20.690	92	V	Opieka społeczna	33.127	50	—	—	5.9
113.214	—	31.559	06	VI	Szkolnictwo i Oświata	20.350	—	85.000	—	3.6 15.2
32.775	—	1.800	—	VII	Bezpieczeństwo publiczne	14.500	—	—	—	2.6
1.560	—	128	—	VIII	Cele kulturalno-społeczne	1.560	—	—	—	0.3
300	—	247	—	IX	Wydatki nieprzewidziane	1.000	—	—	—	0.2
—	—	15.672	06	X	Zarząd długów	15.480	—	—	—	2.8
33.500	—	7.327	70	XI	Zwroty	23.800	—	—	—	4.3
554.383	10	297.430	65		Ogółem	379.508	09	178.384	60	100

557.692,69

Budżet na r. 1925.				Tytuł	D o c h o d y	Budżet zwy-		Budżet nad-		% stos. do ogólnej sumy budż. na r. 1926
Suma preliminow.		Wpłynęło do d. 1/X. 25 r.				czajny na r. 1926		zwyczajny na r. 1926		
Zł.	gr.	Zł.	gr.			Zł.	gr.	Zł.	gr.	
7.562	45	9.144	95		Zalegl. z poprzedn. okr. budż.	4.659	84	—	—	0,8
626	—	2.124	38	I	Dochody z majątków S. P. Z. K	2.200	—	—	—	0,4
4.000	—	750	—	II	Dochód z przedsięb. (netto).	4.000	—	—	—	0,7
23.100	—	12.259	17	III	Opłaty zwyczajne i specjalne	22.798	25	—	—	4,1
199.179	25	106.307	65	IV	Dodatki do podatków państw.	174.800	—	—	—	31,3
246.158	10	60.548	01	V	Samoistne podatki	244.459	60	—	—	43,8
20.989	30	6.685	10	VI	Udz. w źródł. pod. Sam. Woj.	22.900	—	—	—	4,2
2.768	—	—	—	VII	Zwroty	2.775	—	—	—	0,5
—	—	—	—	VIII	Kary	3.000	—	—	—	0,5
—	—	—	—	IX	Różne	1.100	—	—	—	0,2
50.000	—	—	—	X	Pożyczki	—	—	75.000	—	13,5
554.383	10	197.819	26		O g ó ł e m	482.692	69	75.000	—	100
						557.692,69				

## K O M U N I K A T Y:

### Uczczenie Wł. St. Reymonta.

Otrzymujemy następującą odezwę:  
„Bracia Chłopi!

Żalobną Wam wieść niesiemy: zmarł oto w Warszawie w nocy z 4-go na 5-go grudnia 1925 roku Wielki Piewca wsi i polskiego chłopa, Wł. St. Reymont.

Winniśmy Wielkiemu Zmarłemu cześć i miłość, bo z chłopskiej On wyszedł chaty.

Wzywamy Was więc, byście we wszystkich wsiach i gminach uczcili pamięć Zmarłego, byście w Kółkach Rolniczych, Kołach Młodzieży, Radach Gminnych, spółdzielniach, czytelnich — wszędzie, gdzie w ciągu grudnia 1925 r. się zbierzecie, gromadnie uczcili ś. p. Władysława Stanisława Reymonta chwilą, specjalnie na to poświęconą.

Jesteśmy pewni, że wezwaniu naszemu zadość uczynicie, by w ten sposób okazać Wielkiemu Zmarłemu swą wdzięczność i miłość.

Warszawa, dnia 7 grudnia 1925 roku.

P. S. L. „Piaś”. Związek Chłopski. Klub Pracy.  
P. S. L. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”.

Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralny

Zw. Młodzieży Wiejskiej, Centralny Zw. Osadników, Komitet Tow. Wiosek Kościuszkowskich, Małop. Tow. Roln. Małop. Zw. Młodzieży, Polska Akademicka Młodzież Ludowa, Polskie Tow. Emigracyjne, Polski Zw. Organiz. i Kółek Roln., Rolnicza Kasa Spółdzielcza, Słowiański Zw. Młod. Wiejskiej, Spółdz. Osad. Woj-skowych, Stow. Akademick. Niezależnej Młod. Lud., Tow. Gniazd Sierocych, Tow. Popierania Przemysłu Ludowego, Unja-Klub Chrzanowiaków, Zjednoczony Zw. Org. i Kółek Roln. Ziem. Wschod., Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, Zw. Instr. Gosp. Wiejskiego, Zw. Inst. i Insp. Gosp. Wiejsk. i Pracy Społ., Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Zw. Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich, Zw. Teatrów Lud., Zw. Wychowawców i Wychowanek Niższych Szkół Roln.”

### W sprawie zwalczania analfabetyzmu.

W ubiegłym roku ogłosił Dział Oświaty Centralnego Związku Kółek Rolniczych kwestjonariusz

o zwalczaniu analfabetyzmu.

Kwestjonariusz miał na celu wyświetlenie, w jaki sposób ludzie dorośli, którzy nie przeszli przez szkołę,

nauczyli się czytać i pisać, oraz w jakim stopniu korzystają ze swej umiejętności czytania i pisania.

50 nadesłanych odpowiedzi dostarczyło bardzo cennego materiału do badań spraw oświatowych.

Uczestnicy Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej — między innymi — korzystają przy opracowywaniu referatów z przysłanych materiałów.

Dla gruntowniejszego jednak zbadania, jakimi drogami zdobywały poszczególne jednostki umiejętność czytania i pisania i co czynić należy, by corychlej zniszczyć analfabetyzm w Polsce — potrzeba znacznie większej ilości odpowiedzi.

Zwracamy się przeto do pracowników samorządowych i członków rad gminnych, do rolników, członków Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej, straży ogniowych i spółdzielni, do nauczycieli szkół średnich i powszechnych, do pracowników instytucji społecznych, z gorącą prośbą o współpracę, w formie przysyłania możliwie szczegółowych odpowiedzi na załączony kwestjonariusz.

Odpowiadający na kwestjonariusz winien opracować jedną wioskę lub osadę, starając się udzielić jak najbardziej szczegółowych odpowiedzi. Za najlepsze będą uznane odpowiedzi najbardziej dokładne i wyczerpujące, bez względu na charakter pisma i sposób wyrażania się. Wiarygodność odpowiedzi winna być potwierdzona albo przez kierownika szkoły, inspektora samorządu, urząd gminny lub parafjalny, albo organizację społeczną (Ognisko Nauczycielskie, Koło Rolnicze, Koło Młodzieży).

Dostateczna ilość dobrych odpowiedzi da możliwość opracowania książki wyjaśniającej sprawę zwalczania analfabetyzmu w Polsce.

W razie wydrukowania książki, nazwiska współpracowników, a więc osób odpowiadających na kwestjonariusz, będą wydrukowane.

Odpowiedzi można nadsyłać do 15 marca 1926 r.

Adresować należy: Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, na ręce M. Sosińskiej, Warszawa, ul. Śniadeckich Nr. 8.

Odpowiadający proszeni są o pismo czytelne, pisane atramentem, po jednej stronie papieru (drugą zostawić czystą), o numerowanie odpowiedzi na poszczególne pytania według numerów pytań.

Pożądana jest obszerniejsza charakterystyka stosunków, uwzględniająca również sprawy pominięte w kwestjonariuszu, które w życiu danej wsi czy osady mają związek ze sprawą analfabetyzmu.

## P Y T A N I A.

### A. Charakterystyka wsi lub osady.

1) Nazwa wsi, gminy, powiatu, województwa, bliższa poczta.

2) Czy w pobliżu przechodzi szosa (jeśli w pobliżu przechodzi kolej — od jak dawna?).

3) Powierzchnia gruntów wsi. Przeciętna wielkość gospodarstw, czem zajmują się mieszkańcy poza rolnictwem, ilu dorabia i w jaki sposób, w domu czy poza domem, w kraju, czy na obczyźnie?

4) Czy we wsi jest szkoła? Ilu-klasowa? Od jak dawna? Jeśli niema — gdzie się znajduje najbliższa i od kiedy?

6) Jakie organizacje społeczne, gospodarcze i oświatowe istnieją we wsi i jak się rozwijają?

### B. Umiejący czytać i pisać

7) Ilu ludzi starszych powyżej lat 14 umie czytać i pisać, ilu tylko czytać? Z tego ilu mężczyzn, ile kobiet? Wśród mężczyzn i kobiet osobno: w wieku od 14 do 20 lat, od 21 do 30, starszych powyżej 30 lat.

Pożądana uwagi o ilości ziemi, dodatkowych zajęciach i wędrownkach umiejących czytać.

8) Ilu (osobno z każdej grupy) czyta dobrze: druk i pismo? Czyta tylko drukowane (każdą gazetę i książkę?) Czyta słabo, tylko na swojej dawnej książce (do nabożeństwa np.)?

9) Gdzie uczyli się czytać i pisać? Ilu (o ile możliwości osobno z każdej grupy) uczyło się w szkole, jakiej i gdzie? Jak się nauczyli czytać ci, którzy nie byli w szkole? Jeśli się uczyli prywatnie — to u kogo i jak długo? Jeśli sami przy pomocy umiejących, to kiedy, jak długo, z jakiego egzemplarza lub innej książki?

10) Ilu prenumeruje gazety: a) jedną gazetę samodzielnie, b) jedną gazetę do spółki z sąsiadem, c) więcej niż jedną gazetę? (Pożądana wymienienie gazet).

11) Ilu kupuje książki: a) kalendarze, książki religijne, b) książki rolnicze lub zawodowe, c) książki dla dzieci, d) inne książki?

Ilu (kto) pisuje korespondencje (listy i artykuły) do czasopism?

### C. Analfabeci (nieumiejący czytać i pisać).

13) Ilu ludzi starszych, powyżej lat 14, nie umie czytać (wśród nich mężczyzn i osobno kobiet w wieku od lat 14 do 20 — od 21 do 30 — ponad 30?)

14) Dlaczego analfabeci nie uczyli się czytać i pisać? czy z braku chęci, czy z braku szkoły i t. p.?

15) Ilu z pośród analfabetów chce się uczyć, albo już obecnie uczy się czytać? Co ich do tego skłania?

### D. Uwagi ogólne.

Spostrzeżenia odpowiadającego o życiu wsi, zwłaszcza:

15) Jak kształcą i wychowują swoje dzieci czytelnicy i analfabeci?

16) Czem się różni gospodarka i sposób zarobkowania umiejących i nieumiejących czytać?

17) Jaki jest udział w życiu społecznym i sposób spełniania obowiązków obywatelskich przez umiejących i nieumiejących czytać?

18) Jak czytelnicy i analfabeci spędzają wolne od zajęć chwile? Jak się bawią? Czy bywają zabawy bez wódki? Czy umiejętność czytania i pisania wpływa na zmniejszenie się pijaństwa?

19) Jak powinno być prowadzone nauczanie czytania i pisania, żeby przyciągnąć dorosłych analfabetów?

20) Co najbardziej przyczynia się do rozwoju czytelnictwa?



*E. Kto odpowiada?*

21) Nazwisko, imię, wiek, zawód, udział w organizacjach i adres odpowiadającego.

*Ze Szkoły dla Urzędników Administracji Gminnej.*

W szkole dla Urzędników Administracji Gminnej, prowadzonej przez Biuro Pracy Społecznej, przyjmowane są zgłoszenia kandydatów na nowy kurs (czwarty z kolei), który rozpocznie się w dn. 18 stycznia r. b. i trwać będzie do pierwszych dni czerwca. Od kandydatów wymagane jest złożenie życiorysu, świadectwa szkolnego z ukończenia 4-ch klas szkoły średniej lub 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, oraz świadectwa z dotychczasowych prac, przyczem pierwszeństwo mają czynni pracownicy gminni i miejscy.

Zaznaczyć należy, że ukończenie Szkoły zostało przez Min. Spr. Wewn. uznane za dostateczne przygotowanie teoretyczne do zajmowania stanowisk w administracji gminnej.

Bliższych informacji udziela kancelarja szkoły (Warszawa, Kopernika 30, tel. 117-12).

*Kursy hodowlane w Liskowie.*

Dla zadośćuczynienia odczuwanemu wielkiemu brakowi techników hodowlanych (asystentów kontroli obór,

pomocników instruktorów hodowlanych, organizatorów dostawy trzody chlewnej bekonowej, szczepionkarzy i t. p.), Centralne Towarzystwo Rolnicze organizuje w Liskowie 5-cio miesięczny specjalny kurs hodowlany, powtarzany dwa razy do roku, na którym wykładane będą głównie nauki hodowlane (hodowla bydła i trzody) i weterynarja, teoretycznie i praktycznie. Kurs rozpocznie się 20-go stycznia 1926 roku.

Od kandydatów wymaga się:

- 1) Ukończenia 18 lat.
- 2) Ukończenia szkoły rolniczej lub 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Kandydaci, nie posiadający odnośnych świadectw, będą poddani egzaminowi z arytmetyki i języka polskiego.

Opłata za kurs (nauka z utrzymaniem) wynosi wartość 2 korcy żyta miesięcznie, czyli 10 korcy żyta za cały kurs, płatnych w połowie z góry, reszta po 2-ch miesiącach.

Zarząd szkoły ułatwi kończącym z dobrymi wynikami znalezienie odpowiedniej posady. Szkoła posiada 2 stypendja im. Grabskich.

Podania o przyjęcie należy kierować do Zarządu Szkoły, dołączając: metrykę, życiorys, świadectwo szkolne, świadectwo moralności, zobowiązanie rodziców lub opiekunów do regularnego wnoszenia opłat, oraz 10 złotych wpisowego.

Adres: Szkoła Hodowlana w Liskowie Kaliskim. Dojazd koleją do stacji Opatówek.

## **GMINA WIEJSKA I MIEJSKA.**

### **W sprawie poboru podatków samorządowych.**

Wolno w Polsce być niemądrym, ale niektórzy Polacy nadużywają tej wolności. Takie myśli nasuwają się niejednokrotnie przy rozpatrywaniu naszych ustaw, rozporządzeń, projektów, pomysłów politycznych czy gospodarczych.

Weźmy chociażby sprawę zbierania podatków gminnych. Do niedawna gminy b. zaboru rosyjskiego i pruskiego same zbierały swoje podatki, same w ramach uchwalonego i zatwierdzonego budżetu wydatkowały swoje dochody.

Co więcej; zbierały także i podatki państwowe. Wywiązywały się z tego zadania doskonale, ku zadowoleniu władz skarbowych pruskich czy rosyjskich. Zaległości podatków państwowych były bardzo małe. Wskazują na to dane, które w swych pracach przytaczał p. Wł. Grabski, jako poseł do Dumy rosyjskiej. Zaległości w podatkach gruntowych przez gminy zbieranych wynosiły zaledwie 2% pobieranej sumy.

Jedynie tylko w byłej dzielnicy austriackiej sprawy

te były traktowane odmiennie. Podatki państwowe i gminne pobierały tam urzędy skarbowe.

Zdawałoby się, że, jeżeli doświadczenie dwóch dzielnic dało, co do poboru podatków państwowych i samorządowych, dobre rezultaty, to należy w b. dzielnicy austriackiej pomału tego rodzaju sposób pobierania podatków wprowadzić. Tymczasem jest odwrotnie. Oto władze skarbowe narzuciły b. dzielnicy rosyjskiej system austriacki. W art. 43 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, wymiar i pobór podatku przekazano władzom skarbowym. B. dzielnicę pruską nie obdarzono jednak tym dobrodziejstwem. Pozostawiono dawny system. Dalej określono, że za czynności organów, współdziałających przy wymiarze, poborze i ściąganiu komunalnych dodatków do podatków państwowych od gruntów, budynków, przemysłu i handlu — państwo może pobrać 2% sum, wypłaconych związkowi komunalnym z tytułu tych dodatków".

Wprowadzie w następnym ustępie mówi się, że i „związki komunalne uprawnione są do czynności pobo-



ru i ściągania podatków państwowych pobierać odszkodowanie do wysokości 3% sum wpłaconych skarbowi państwa z tytułu pobranych podatków”.

A jak te rzeczy praktycznie wyglądają? Organa gminne zbierają państwowy i samorządowy podatek, wpłacają do kas skarbowych i za przetrzymywanie sum, należących gminom i powiatom płacą skarbowi 2% sum wpłaconych. Natomiast za pobieranie podatków państwowych gminy b. zaboru rosyjskiego nic nie otrzymują.

W budżecie na r. 1925 skarb państwa przewidywał zysku faktycznie od przechowywania tylko pieniędzy samorządowych 1.800.000 zł. w 1926 r. przewiduje 2.000.000 zł. Na wynagrodzenie gmin i powiatów za pobór i ściąganie dla skarbu państwa podatku gruntowego przewiduje w budżecie 1925 r. 600.000 zł., w 1926—700.000 zł., ale tylko dla gmin i powiatów b. zaboru pruskiego i austriackiego.

Dlaczego pominięto gminy b. zaboru rosyjskiego—trudno zrozumieć.

Ta szczególna mądrość naszych skarbowców powoduje to, że ściąganiem podatków samorządowych zajmuje się i gmina, i skarb, który musi prowadzić odpowiednie książki rachunkowe, i wydziały powiatowe, i zarządy gmin, które po pieniądze muszą jeździć wiele, wiele razy, a i książki rachunkowe, jak dawniej, muszą prowadzić.

Oto ilustracja, jak przysparza się pracy i wydatków samorządom i państwu, jak zwiększa się z tego tytułu ilość pracowników, narzuconych jako bezzwrotny ciężar na barki państwa i samorządu.

Nic też dziwnego, że liczba urzędników Ministerstwa Skarbu jest wielka. Według spisu Głównego Urzędu Statystycznego na 1 stycznia 1923 r. było ich 15.219 osób, a według obliczeń Ministerstwa Skarbu urzędników zatrudnionych w dniu 31 grudnia 1924 r. było 16.062, a dochodzi do tego jeszcze 2.085 niższych funkcjonariuszów państwowych. Gdy odliczymy urzędników Prokuratury Generalnej w liczbie 240 osób, którzy z Prezydium Rady Ministrów zostali przydzieleni do Ministerstwa Skarbu, to i tak widzimy, że liczba urzędników skarbowych zwiększyła się w ciągu 2-ech lat, pomimo gróźb i zapowiedzi redukcyjnych, o 603 urzędników. Nie będziemy mówili o sprawności i umiejętności w wymiarze i ściąganiu podatków. Zdalekoby nas to zaprowadziło, albowiem powszechne są co do tego narzekania. Stwierdzić tylko musimy, że i w sprawach poboru i wydostawania należności samorządowych mamy niesłychane trudności. Są wypadki, że urzędy skarbowe wbrew ustawie zabierają podatki samorządowe na rachunek państwowych, a zaległości trudne do ściągnięcia przeznaczają dla samorządów. Nie potrzeba dowodzić, jak to dezorganizuje gospodarkę gmin wiejskich, miejskich, czy powiatów.

Dlatego też najlepiej dla samorządów i najoszczędniej dla państwa będzie powrócić do dawnego systemu—pobierania podatków samorządowych przez samorządy.

Tego żąda od nas zdrowy rozum, cóż kiedy on nie zawsze może przyjść do głosu w Polsce.

A. Bogusławski.

## Teatr Ludowy.

Pośród szeregu dziedzin życia kulturalnego, teatr ludowy może przynieść poważne usługi w pracy wychowania pozaszkolnego młodzieży. Do niedawna utarło się zdanie, że teatr jest miejscem rozrywki i zabawy, że uczęszczać na przedstawienia mogą tylko ludzie zamożni. Takie rozumowanie jest błędne, gdyż teatr uczy i jest, że tak powiem, drugą szkołą — szkołą życia. Teatr odtwarza nam historię narodu, przechowuje tradycje naszych ojców, mówi do nas ustami wielkich ludzi, wodzów narodu, ośmiesza przesady i ciemnotę, tępi zła nałogi i t. d., jednym słowem teatr wychowuje metodą bardzo prostą i zajmującą, ale najczęściej nader skuteczną. Po upadku Polski teatr miał prócz tego i inne wielkie zadanie. Oto kiedy życie narodowe było gnębione, a polskość prześladowana, teatr wzniecał patriotyzm, budził ducha w narodzie, wzniecał chęć do walki o wskrzeszenie Ojczyzny. Do wybuchu wojny światowej teatr, a zwłaszcza teatr ludowy, ograniczony był dla nielicznej części społeczeństwa i to głównie zamieszkałego w miastach, miasteczkach i ośrodkach fabrycznych. Na wsi polskiej był rzadkością. Dopiero za okupacji niemieckiej i austriackiej, przy gorącym poparciu organizacji oświatowych, poczęto urządzać teatry amator-

skie na prowincji. Pracę tę ujęli w swoje ręce działacze oświatowi, owiani miłością ludu i Polski, wciągając do niej inteligentniejszą młodzież miejscową. Powędrowały na wieś pod strzechę wieśniaczą „Okreżne”, „Raclawickie kosy”, „Zapusty”, „Jaśkowe zamysły”, „Dziesiąty pawilon” i inne. Młodzież z gorącym zapalem garnęła się do pracy, przeznaczając dochody na cele oświatowe, jak biblioteki i to było poważnym zaczątkiem zakładania kół młodzieży wiejskiej. Pomimo tak jawnych korzyści, teatr ludowy dotąd nie doczekał się należytej opieki i pomocy czynników do tego powołanych i to w znacznej mierze przyczyniło się do zmniejszenia się ilości przedstawień amatorskich na wsi; młodzież jakby ogarnęła niechęć do dalszej pracy. Faktu tego lekceważyć nam nie wolno. Musimy zwrócić w tym kierunku specjalną uwagę. Samorządy nasze, a głównie sejmiki powiatowe, winny zająć się bardzo troskliwie tak ważną placówką wychowawczą; przyjść jej z wydatną pomocą tak przy organizacji, a szczególnie przy budowie domów ludowych. Obok funduszu na utrzymanie instruktora rolnego i do spraw poradnictwa, powinna figurować w budżecie sejmiku suma na utrzymanie instruktora dla oświaty pozaszkolnej, którego obowiązkiem byłoby organizo-

wanie ludowych teatrów amatorskich i uświadamianie w tym kierunku młodzieży wiejskiej. Musimy w tym wypadku brać przykład z zagranicy, gdzie teatr ludowy cieszy się wydatnym poparciem i opieką. Domy ludowe, a przy nich teatry amatorskie, muszą wyrastać

szybko, jak grzyby po deszczu, a dopiero wtedy będziemy mogli poszczycić się naszą zorganizowaną młodzieżą i podnieść na wysoki poziom oświatę pozaszkolną.

*Józef Popiołkiewicz.*

## Z gospodarki naszych miast.

### *Półkolonje dla dzieci szkół powszechnych w Włocławku.*

Celem zaopiekowania się podczas wakacji dziećmi szkół powszechnych tak z punktu widzenia moralnego jak i rozwoju fizycznego, Magistrat m. Włocławka organizuje półkolonje wypoczynkowe. Dzieci do półkolonji wypoczynkowej są kwalifikowane przez lekarzy szkolnych przy współudziale kierowników szkół.

W roku szkolnym 1925 prowadzenie omawianej półkolonji rozpoczęło się 3 lipca i trwało do 2 września. Dzieci zakwalifikowano około 500 obojga płci.

Organizacją półkolonji zajmował się wydział szkolny Magistratu, — kierownictwo powierzono dwóm nauczycielom. Na półkolonji dzieci otrzymywały codziennie rano posiłek, składający się z dwóch bułek i  $\frac{1}{4}$  litra mleka. Skromny ten posiłek stanowił dla dzieci biednych rodziców, żyjących prawie wyłącznie ziemniakami, bardzo wiele.

Zajęcia na półkolonji odbywały się codziennie od godz. 8-ej rano do 12-ej w południe. Podczas dni pogodnych urządzano majówki do podmiejskiego lasu, gdzie czas przepędzano na grach, zabawach i kąpielach. W dni pochmurne organizowano zabawy na boisku sportowym miejscowego T-wa Kolarzy, które bezinteresownie na ten cel służyło terenem boiskowym.

Stosunek rodziców do półkolonji był bardzo przychylny, objawiający się w częstym jej odwiedzaniu, okazywaniu zadowolenia i wdzięczności. Jako dowód pomienionego stosunku rodziców do półkolonji może służyć dosłyszane zdanie matek: „I to ludzie narzekają na polskie rządy, że nie opiekują się biednymi. A czy to za ruska albo za niemca dawali po szkołach książki, ubranka, trepy i, Bóg wie, co jeszcze; a teraz na wakacje karmią dzieciaków bułkami i mlekiem. A kto to dawniej widział?”

Również osoby postronne interesowały się prowadzeniem półkolonji; często przychodziły na boisko i zachwycały się, patrząc na rozbawione dzieci podczas gier i ćwiczeń pod opieką nauczycieli.

Dla umożliwienia zabawy Magistrat zakupił piłki, szcudła, stojaki do skoków, koszulki sportowe i t. d. Całkowity koszt prowadzenia półkolonji w r. ub. przedstawia się jak następuje:

1) pensja 2-ch kierowników	zł. 600.—
2) przyrządy sportowe	„ 347.—
3) pieczywo 24.375 bułek	„ 957.—
4) mleko 3.014 litrów	„ 836.—

zł. 2.760.—

Koszt utrzymania jednego dziecka wyniósł zł. 5 gr. 52.

Kończąc te kilka uwag w sprawie półkolonji w Włocławku, nadmienić należy, że Rada miejska m. Włocławka, uchwalając w budżecie odpowiednie kredyty na prowadzenie półkolonji, daje nadzwyczaj chlubne świadectwo dbałości o zdrowie i moralność najmłodszego pokolenia.

### *Oświata pozaszkolna w Włocławku.*

Powyżej, jak i w artykułach, zamieszczonych w numerach 49 i 50 „Samorządu”, starałem się choć w części zobrazować działalność Magistratu m. Włocławka na polu szkolnictwa powszechnego. Obecnie pragnę podać kilka dat z dziedziny oświaty pozaszkolnej.

### *Miejskie kursy dla dorosłych w r. 1924-25.*

Miejskie kursy dla dorosłych zostały uruchomione w Włocławku w listopadzie i trwały 5 miesięcy, t. j. do końca marca. Ogółem uczęszczało na kursy 312 osób obojga płci w wieku od 14—50 lat, a mianowicie: mężczyzn 162, kobiet 150; w tem żydów obojga płci 93 i ewangelików 3. Według wieku frekwencja przedstawia się następująco:

od 14 do 20 lat	176
„ 20 „ 25 „	78
„ 25 „ 30 „	31
„ 30 „ 40 „	21
„ 40 „ 50 „	6

razem 312

Uczestnicy kursów rekrutowali się przeważnie z klasy robotniczej, rzemieślniczej i służby domowej. Nauka na kursach była bezpłatna i odbywała się trzy razy tygodniowo wieczorem od godz. 7 do 9. Program nauki na kursach obejmował: naukę czytania i pisania, rachunki, pogadanki z historii i geografii Polski, przyrody, higieny, zagadnień społecznych, śpiew i pogadanki treści religijno-moralnej; niektóre z tych pogadanek ilustrowane były obrazami świetlnymi, co budziło zawsze szczególne zainteresowanie słuchaczy.

Zajęcia na kursach w ciągu całego ich trwania odbywały się normalnie, zachowanie się słuchaczy na wykładach było zupełnie poprawne, większość uczęszczała na wykłady dosyć regularnie i zrobiła dobre postępy.

Miejska szkoła doksztalająca dla młodzieży pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu w Włocławku.

Miejska szkoła zawodowa doksztalająca dla młodzieży męskiej, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle, handlu i instytucjach użyteczności publicznej powstała w Włocławku z przekształcenia na mocy koncesji Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w dn. 3 sierpnia 1920 r. № 5532-20 kursów zawodowych wieczorowych. Organizację omawianej szkoły ujmuje specjalny statut, uchwalony przez Radę miejską.

Zadaniem szkoły jest danie uczniom niezbędnych podstaw naukowych, które im, jako przyszłym zawodowcom, w zakresie niższym są niezbędne tak w zakresie zawodu, jak i z punktu widzenia społecznego i życiowego.

Szkoła doksztalająca jest obowiązkową dla młodzieży od lat 14 do 18.

Do szkoły przyjmowani są uczniowie, którzy posiadają wykształcenie przynajmniej w zakresie 4-ch klas szkoły powszechnej. Nie posiadający świadectw poddawani są egzaminowi i w zależności od wykazania posiadanych wiadomości zaliczani bądź do 1-ej klasy zasadniczej, bądź do jednej z grup przygotowawczych.

Nauka w szkole jest bezpłatna, uczniowie ponoszą koszty jedynie związane z nabyciem książeczki „kontrolni obecności”, którą każdy uczeń powinien posiadać, jako dowód uczęszczania do szkoły.

Ogólny koszt szkoły zawodowej doksztalającej wyniósł w r. 1924-25 zł. 37.753,13, w czem pobory kierownika i 15-tu sił nauczycielskich stanowią zł. 36.522,50. Na pokrycie tych wydatków złożyły się następujące sumy:

1) subsydjum Min. W. R. i O. P.	zł. 6537,26
2) kary za niestosowanie się do obowiązków szkolnego	„ 1397,—
2) kasa miejska	„ 29818,87
	<hr/>
	razem zł. 37753,13

St. P.

## W SPRAWIE GMIN LETNISKOWYCH.

Otrzymujemy następującą odezwę, której treść zasługuje na baczną uwagę i gorące poparcie:

„Do Zarządów gmin letniskowych.

W ostatnich czasach na terenie b. zaboru rosyjskiego drogą wyodrębnienia szeregu miejscowości z gmin wiejskich, powstała pewna liczba gmin, których składnikiem są miejscowości letniskowe. Gminy tego typu, stworzone w celach podniesienia poziomu naszych okolic o celach klimatycznych, mają specjalne zadania, których jednak wykonywać nie są w stanie, ze względu na ograniczenia podatkowe.

Jeżeli ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych nie zapewni gminom wiejskim dostatecznych wpływów na pokrycie ich skromnych wydatków, to gminom letniskowym, mającym ze względu na swój charakter, poważniejsze wydatki, wręcz uniemożliwia gospodarke.

Z powyższych względów rada gminy Letnisko-Falenica, pow. warszawskiego, na posiedzeniu w dniu 10 grudnia r. b. uchwaliła, aby drogą wspólnej akcji gmin letniskowych starać się o uzyskanie dla tych gmin specjalnych uprawnień podatkowych, umożliwiających prowadzenie gospodarki, odpowiadającej potrzebom tych gmin.

W tym celu rada gminna proponuje zwołanie do Warszawy ogólnego zjazdu przedstawicieli gmin letniskowych, które odczuwają potrzebę uzyskania odrębnych od gmin wiejskich uprawnień.

Zarządy gmin interesowanych proszone są o zgłoszenie do dnia 1-go lutego 1926 r. swojego udziału w proponowanym zjeździe pod adresem Urzędu gminy Letnisko-Falenica (poczta Falenica, powiatu warszawskiego).

Falenica, dnia 18 grudnia 1925 r.

Przewodniczący rady gminnej,

wójt gminy Letnisko-Falenica:

(podpis nieczytelny)

Sekretarz:

(podpis nieczytelny)''

## WSKAZÓWKI KASOWO-RACHUNKOWE DLA MNIEJSZYCH I ŚREDNICH GMIN MIEJSKICH.

Pod tym tytułem ukaże się w dniach najbliższych w „Bibliotece Samorządu” książka *Stefana Pachnowskiego*, starszego referenta warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wzbogaci nader ubogą naszą literaturę samorządową. Szczególnie ubogą w tym właśnie dziale, który p. Pachnowski obrał sobie za temat swego opracowania i który z teorii i praktyki jest mu doskonale znany. Może jest to wpływem „pańskości” natury polskiej, że na „drobiazgi” nie lubimy zwracać uwagi; dość, że dziedzina kasowości i rachunkowości naszych komun, najnieśluszniej w świecie uznawana u nas za „drobiazg” — leżała w literaturze naszej zupełnie odłogiem.

Jak widać z tytułu — autor zajmuje się gospodarką rachunkową małych i średnich miast, a więc przede wszystkim miast niewydziałonych. Z racji nadzoru, wykonywanego nad temi miastami, ze „Wskazówkami” muszą się zapoznać także Wydziały Powiatowe. Ponadto — conajmniej w  $\frac{3}{4}$  częściach — uwagi i wskazówki autora można również zastosować do kasowości i rachuby Wydziałów Powiatowych, miast wydzielonych i większych gmin wiejskich. Wydawnictwo winno przeto spotkać się z ogólnym zainteresowaniem. Zasługuje ono na nie w pełni także i dlatego, że poza sprawami kasoworachunkowymi w znaczeniu ścisłym autor omawia rzeczowo (zawsze wysuwając na plan pierwszy praktyczną stronę zagadnienia) komunalne prawo budżetowe, kwestję źródeł dochodowych związków samorządowych, tryb dokonywania egzekucji danin komunalnych (dotąd w żadnym wydawnictwie ani też w urzędowych instrukcjach nie uwzględniany) i t. d.

Książka p. Pachnowskiego wychodzi pod każdym względem na czasie. Szczególnie bowiem w tej chwili wypadła nam zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na

tryb i technikę szafowania funduszami publicznymi w celu zorganizowania możliwie ścisłej kontroli tudzież w celu podniesienia — przez dobrą organizację — wydajności pracy urzędniczej.

Skład główny wydawnictwa znajduje się w administracji „Samorządu”, Warszawa, Leszczyńska 6.

## GŁOSY CZYTELNIKÓW W SPRAWACH SAMORZĄDOWYCH.

*W sprawie biurowości w gminie.*

Jako pracownik gminy zwracam szczególniejszą uwagę na samorząd gminny b. zaboru rosyjskiego: województw wschodnich i Kongresówki, jako jednolitego ustroju. Jednak muszę zaznaczyć, że samorząd gminny w Kongresówce stoi nieco na wyższym poziomie. Pytanie, dlaczego? Bo tam rada gminna zna więcej swoje zadania; tam pracownicy gminni lepiej zorganizowani, a zarazem mają ściślejszą łączność pomiędzy sobą. Muszę podkreślić, że i u nas w ostatnich czasach sprawy organizacyjne posunęły się trochę naprzód. Biurowość gminna również powoli udoskonala się, lecz według mego zdania, są jeszcze braki, a mianowicie: księgi ludności prowadzą się dotychczas niedostatecznie, z czego przy sporządzeniu list poborowych wynikają trudności i niedokładności.

Następnie bardzo pożądanym jest wprowadzenie ścisłej kontroli poszukiwanych przez prowadzenie skorowidza alfabetycznego. Skorowidz potrzebny jest i do dziennika podawczego (korespondencyjnego), zapomocą którego łatwo byłoby odszukać zaginioną sprawę.

Dalej w celu ułatwienia w prowadzeniu rachunkowości gminnej, koniecznym jest zadaniem władz wyższych opracowanie nowej praktycznej księgi kasowej, w której byłby widoczny wpływ i wydatek każdego pobieranego podatku.

Kończąc zwracam się do władz samorządowych, a również i do Szan. Czytelników z prośbą o poparcie i uruchomienie kursów korespondencyjnych dla urzędników administracji gminnej.

*Bolesław Krzywaszyj.*

zast. sekretarza gminy Myto, pow. Lidzkiego.

## Z gmin.

### KASY GMINNE.

Pomimo trudności finansowych i niezlikwidowania dawnych kas gminnych, ruch w kierunku zakładania nowych kas gminnych nie ustaje.

Powstała kasa gminna w *Węszkowie* z kapitałem zakładowym 3,000 złotych, z określeniem wysokości zobowiązań do 20-krotnej wysokości kapitału zakładowego i zasobowego.

Powstała kasa gminna w *Serocku*. Kapitał zakładowy ustalono na 6,000 zł. Wysokość zobowiązań do 20-krotnej wysokości kapitału zakładowego i zasobowego.

Powstała kasa gminna w *Winnicy*. Kapitał zakła-

dowy ustalono na 4,000 zł., zobowiązania do 20-krotnej wysokości kapitału zakładowego i zasobowego.

Założono kasę gminną we wsi *Obryte*, pow. pułtuski. Kapitał zakładowy 5,000 zł., zobowiązania 20-krotne.

Powołano do życia kasę gminną w *Raciążu*, z kapitałem zakładowym 2,500 zł. i 20-krotnym określeniem zobowiązań.

Powstała kasa gminna w *Kleszewie*. Kapitał zakładowy 2,000 zł., zobowiązania 20-krotne.

Powstała kasa gminna we wsi *Ręczaje*, pow. radzyńskiego. Kapitał zakładowy 10,000 zł., zobowiązania, które kasa zaciągnąć może, określono do 20-krotnej wysokości kapitału zakładowego i zasobowego.

Powstała kasa gminna we wsi *Wioska-Radzyńska*. Kapitał zakładowy 3,000 zł., zobowiązania podobne, jak w poprzednich.

## BUDOWANIE DRÓG GMINNYCH.

Gmina *Czarnocin*, pow. łódzkiego, wybudowała dotąd  $3\frac{1}{4}$  kilometra drogi bitej na przestrzeni Czarnocin—Wolbórka. Uchwalono przygotować materiał na drogę przez wieś Czarnocin i na drogę Kaliska-Wola—Będków, do zwózki którego przeznaczono wsie okoliczne.

Gmina *Żychlin*, pow. kutnowski, wybudowała w roku 1924 5 kilometrów drogi bitej, w roku 1925 zaś roku  $4\frac{1}{2}$  kilometra. Roboty drogowe prowadzono poważnie sposobem szarwarkowym.

Gmina *Sidra*, pow. sokolski, wybudowała groblę brukowaną w stronę cmentarza  $1\frac{1}{2}$  kilometra i naprawiła niemożliwe dotąd przejazdy przez owe groble.

## OBSADZANIE DRÓG.

Ogólne zebranie gminne gm. Pińczów w dniu 27 listopada 1925 powzięło jednomyślną uchwałę, mocą której zobowiązało urząd gminny, aby sposobem przymusowym w każdej nieruchomości, położonej na terenie gminy, na wiosnę 1926 r. posadzić kosztem właścicieli po 2 drzewka owocowe. Należy dodać, że do obecnej chwili, owoc na terenie gminy jest prawie że luksusem, bo szlachetnego drzewka owocowego jeszcze 3 lata temu i ze świecą by nie znalazł.

## SPRAWY SZKOLNE.

Ustawa o finansach komunalnych, a zwłaszcza ostatnie zarządzenia oszczędnościowe idą w kierunku uniemożliwienia gminom rozwoju szkolnictwa, w czym największą bolączką jest brak lokali szkolnych.

Gminy rozumieją tę potrzebę. To też mimo przeszkód, starają się usuwać tę bolączkę.

Oto gmina *Żychlin* wybudowała i oddała już do użytku 7 szkół we wsiach: Zgodzie, Grzybowie, Krukach, Chochołowie, Żabikowie, Wólce, Lizigódź i Pasiece.

Gmina *Popień*, pow. brzezińskiego, uchwaliła na zgromadzeniu gminnym w d. 30 listopada 1925 budować

szkoły w następującej kolejności: w osadzie Jeżowie 7-oddziałowa w 1926 r.; we wsi Rewica 4-oddziałowa w 1927 r.; we wsi Popień 3-oddziałowa w 1928 r. i we wsi Przyłęk-Duży 4-oddziałowa w 1929 r.

W gminie Zagórze rada gminna preliminowała 100,000 zł. na budowę szkoły w Klemontowie. Poleciała przytem urzędowi gminnemu ogłosić konkurs na budowę tej szkoły.

Miasto Suchawola, pow. sokólskiego, wybudowało budynek dla urzędu magistrackiego, ale wobec braku lokali szkolnych pomieściło w nim 4-klasową szkołę. Poświęcenie tego lokalu odbyło się uroczystie 8 listopada 1925 r.

Rada miejska m. Łowicza uchwaliła kupić gmach

szkolny na Korabce i poleciła komisji gospodarczej miejskiej przystąpić do pertraktacji w tej sprawie z właścicielem.

## SPRAWY ZDROWOTNE.

Rada miejska m. Praszki ustanowiła na posiedzeniu w dn. 21 listopada ub. r. etat na 1926 r. dla miejskiego lekarza sanitarnego, a jednocześnie zarządzającego przychodnią dla ubogich chorych mieszkańców m. Praszki w wysokości 1000 zł. rocznie i upoważniła Magistrat do zawarcia odpowiedniej umowy z lekarzem miejscowym Dr. Wł. Szczepańskim.

# Poradnik samorządowy.

1) *Pytanie.* Magistrat m. Rawy-Mazowieckiej zapytuje:

1) czy uchwalanie regulaminu czynności Magistratu należy do kompetencji Rady miejskiej, czy też Magistratu?

2) czy Rada miejska, uchwalając regulamin dla swych komisji, może pominąć udział w tychże komisjach członków Magistratu, oraz czy może przekazywać swym komisjom funkcje, zastrzeżone Magistratowi, jako to: angażowanie pracowników miejskich, zarządzanie majątkiem miejskim, prowadzenie przedsiębiorstw i t. d.?

3) czy komisjom, powołanym przez Radę miejską, przewodniczy z urzędu burmistrz, oraz czy członkowie Magistratu mają prawo brania udziału w posiedzeniach komisji radzieckich i z jakim głosem?

*Odpowiedź:* 1) Art. 47 Dekretu o samorządzie z dn. 4.II 1919 r. (Dz. Pr. № 13, poz. 140), określając taksatywnie kompetencje Magistratu, wyraźnie w p. 8 upoważnia Magistrat do uchwalania własnego regulaminu i regulaminów swych komisji. Rada miejska, jako organ kontrolujący, może i winna dopilnować, by Magistrat uchwalił regulamin swych czynności, oraz by tenże regulamin nie był w sprzeczności z odnośnymi przepisami prawnymi, co ma okazję uczynić podczas przyjmowania do wiadomości uchwał Magistratu (art. 61 Dekretu), nie może jednak uzurpować sobie funkcji, zastrzeżonych Magistratowi.

2 i 3) Rada miejska, jako organ uchwałodawczy i kontrolujący, może w myśl art. 22 dekretu o sam. miej. powierzać uprzednie rozpatrywanie i ostateczne decydowanie spraw podlegających jej kompetencji specjalnym komisjom. Z brzmienia tego artykułu wynika, iż komisje radzieckie nie mogą mieć powierzonych sobie funkcji, nie leżących w kompetencji Rady miejskiej, a więc i funkcji, zastrzeżonych wyraźnie Magistratowi, jako to: angażowanie pracowników miejskich, zarządzanie majątkiem miejskim, prowadzenie przedsiębiorstw miejskich i t. d. (art. 47, p. 2, 3, 7). Przy czem zauważyć należy, iż w związku z przepisami art. 21 p. 1 De-

kretnu o sam. miejskim, komisje radzieckie mogą być upoważnione poza innymi funkcjami do ustalania zasad i wytycznych administracji majątku i przedsiębiorstw miejskich, nie mogą jednak bezpośrednio działać za Magistrat, to byłoby bowiem w sprzeczności z art. 47 i 49 Dekretu o sam. miejskim.

W myśl przepisów art. 23 wspomnianego wyżej Dekretu na wszelkich posiedzeniach Rady miejskiej w miastach niewydzielonych, a więc tak mających za przedmiot funkcje uchwałodawcze, jak i kontrolujące (art. 20) przewodniczy burmistrz, — tem bardziej przeto na komisjach radzieckich, spełniających pewne czynności za Radę miejską, funkcje przewodniczącego winien pełnić burmistrz, względnie jego zastępca, ew. członek Magistratu, któremu burmistrz te funkcje przekazuje (art. 23, 53 i 54).

Art. 22 Dekretu o sam. miej. nie określa bliżej składu komisji radzieckich; względy praktyczne nakazują jednak, aby do tychże powoływani byli również i członkowie Magistratu (poza przewodniczącym), — w szczególności mający powierzone sobie na podstawie regulaminu bezpośrednie kierownictwo danym działem. Również ze względów praktycznych wskazanem jest, aby członkowie Magistratu, nie powołani do komisji radzieckich, byli obecni na posiedzeniach tychże, a to z uwagi na możliwość informowania komisji o stanie poszczególnych spraw (w głosowaniu jednak udziału brać nie mogą).

2) *Pytanie:* Magistrat m. Uściługa zapytuje, czy i w jakiej formie mogą być pobierane specjalne dopłaty (opłaty) na budowę rzeźni miejskiej?

*Odpowiedź:* Art. 31 ustawy z dn. 11.VIII 1923 r. (Dz. Ust. № 94, poz. 747) o tymczasowym ureg. fin. kom. nakazuje pobieranie specjalnych dopłat (opłat) na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego od osób, osiągających z tychże urządzeń specjalne korzyści i udogodnienia. Bliższe

szczególony w tym przedmiocie zawiera § 19 Rozp. II Min. Spr. Wew. z dn. 18.III 1924 r. (Dz. Ust. № 31, poz. 317).

W odniesieniu do rzeźni miejskiej za osoby, osiągnące specjalne udogodnienia i korzyści uznać należy przedsiębiorców, dokonywujących uboju w tejże rzeźni miejskiej. Za najodpowiedniejszą formę pobierania dopłat (spec. opłat), należy uznać specjalny procentowy dodatek do opłat, pobieranych za ubój w rzeźni.

3) *Pytanie:* Magistrat m. Ostrowia-Siedleckiego zapytuje:

1) Czy Magistraty obowiązane są wykonywać wyroki sądowe w sprawach cywilnych?

2) Czy Magistraty obowiązane są doręczać osobom zainteresowanym wezwania (uchwały wykonawcze), nadsyłane przez komorników sądowych?

*Odpowiedź:* 1) Art. 158 ustawy postępowania cywilnego wkłada na władze gminne, a więc i na Magistraty obowiązek wykonywania wyroków sądów pokoju w sprawach cywilnych. Cyt. art. ust. post. cyw., jak i art. 1 Dekretu Rady Regencyjnej Kr. Pol. w przedmiocie przepisów dla komorników z dn. 22.II 1918 r. (Dz. Pr. № 5, poz. 10) wkłada tenże obowiązek również na komorników sądowych.

W związku z powyższym zainteresowani winni się zwracać do zarządów gminnych w sprawie wykonywania omawianych wyroków, jeżeli chodzi o kwoty drobne i jeżeli na miejscu niema komornika sądowego.

2) Magistraty nie są organami wykonawczymi komorników sądowych, nie mają przeto obowiązku doręczenia wspomnianych wezwań.

4) *Pytanie:* Magistrat m. Żychlina zapytuje, czy burmistrz, jako urzędnik stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich, może pobierać za sprawowanie pomienionej funkcji na swą korzyść specjalne opłaty poza opłatami kancelaryjnymi, pobieranymi na dobro miasta?

*Odpowiedź:* W myśl przepisów art. 92 kodeksu cyw. Kr. P. z r. 1825 i rozp. Księcia Namiestnika z dn. 3. II. 1825 r. (Dz. Pr. XI, str. 15) urzędnikiem stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich jest burmistrz miasta. Dekret zaś Ks. Warsz. z dn. 23.II 1809 r. (Dz. Pr. Ks. W. T. I str. 195) ustala stawki opłat, jakie urzędnicy stanu cyw. na swą korzyść za prowadzenie aktów stanu cyw. pobierać mogą. (Taryfa wyrażona w rublach została rozesłana przy rozp. Dyr. Gł. Prez. w Komisji Roz. Spr. Wewn. i Duch. z dn. 8 (20) lutego 1865 r. za № 7794-30519, ustalająca 1 zł. pol.=15 kop. i 2 gr.=1 kop.). Z powyższych przepisów wynika, iż: 1) burmistrz pełni z mocy prawa funkcje urzędnika stanu cyw. wyzn. niechrz. i 2) uprawniony jest również z samego prawa (bez specjalnych uchwał Rady miejskiej) do pobierania na swoją korzyść opłat wyżej cyt., dekretem ustalonych, z tem zastrzeżeniem, iż pokrywa z tychże wpływów koszty, związane z prowadzeniem aktów st. cywilnego.

W praktyce Rady miejskie, za zgodą burmistrzów w wielu miastach potraktowały prowadzenie omawianych aktów st. cyw. za jedną z funkcji Magistratu i przewidziały za odnośne świadczenia opłaty kancelaryjne, pobierane na dochód miasta, — co nie jest pozbawione słuszności, jeżeli prowadzenie tych spraw jest powierzone jednemu z urzędników Magistratu (burmistrz jedynie podpisuje), który spełnia te funkcje w czasie godzin służbowych i jeżeli odnośne wydatki kancelaryjne są pokrywane z funduszków miejskich. Oczywiście, iż w ostatnim wypadku burmistrz nie może pobierać na swą korzyść dodatkowych opłat.

*St. Pach.*

5. *Urzędowi gminy Ossówno w pow. węgrowskim.*

1. Za nieprzestrzeganie obowiązku szkolnego kary wymierza dozór szkolny na podstawie art. 40—43 dekrety o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 14 z r. 1919, poz. 147). Na podstawie art. 44 tegoż dekrety wójt gminy, względnie magistrat, jest obowiązany wykonać kary, orzeczone przez dozór szkolny.

Po uwzględnieniu przepisów waloryzacyjnych rozp. Rady Ministrów z dn. 21 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. № 89) dozór może nakładać kary w następującej wysokości:

a) za ukrywanie dziecka przed zapisem do szkoły areszt do 5 dni, lub grzywna do 100 zł.; w razie nieściągalności — grzywnę można zamienić na areszt do 5 dni;

b) za nieuzasadnione nieposyłanie dziecka do szkoły — areszt do 2 dni, lub grzywna do 40 zł., która w razie nieściągalności może być zamieniona na areszt do 2 dni.

2. Skład i organizację dozorów szkolnych określają postanowienia art. 47—64 „przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim”, zamieszczone w № 1 Dziennika Urzędowego Depart. Wyznań i Ośw. Publ. Tymcz. Rady Stanu z dnia 1 paźdz. 1917 r. W myśl art. 49 cytowanych przepisów w skład dozoru wchodzi dwóch nauczycieli: jeden z wyboru ogółu nauczycielstwa danej gminy, drugi z mianowania przez radę szkolną powiatową.

Według art. 55 cytowanych przepisów sekretarz dozoru może (lecz nie musi) pobierać wynagrodzenie. Zależy to od tego, czy dozór szkolny takie wynagrodzenie uchwalił i czy odpowiednia kwota jest przewidziana w budżecie szkolnym danej gminy. Budżet ten ustala ostatecznie gmina, wzgl. wydział powiatowy, a nie dozór szkolny.

3. Urząd gminny nie jest obowiązany do wykonywania uchwał dozoru; przeciwnie, art. 62 przepisów stanowi, że organem wykonawczym dozoru jest jego przewodniczący. Jedynie orzeczone kary (o czem była mowa wyżej) jest obowiązany ściągać wójt.

4. Niema przepisów, uprawniających nauczycieli szkół powszechnych do żądania podwód, ani też świateł i opału do ich mieszkań prywatnych.

*J.*

# ZRZESZENIE

## SAMORZĄDOW POWIATOWYCH

Zarząd: Warszawa, Leszczyńska 6, tel. 177-30. Biuro czynne od godziny 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

### DRUKARNIA

wykonywa wszelkie roboty z zakresu drukarstwa na zamówienia organizacji samorządowych.

WARSZAWA,

Leszczyńska 6. Telefon 301-93.

Konto P. K. O. Nr. 9.265.

### SKŁADNICA SANITARNA

(Zakład Aprowizacji Sanitarnej).

Dostarcza samorządom na warunkach kredytowych wszelkich potrzebnych lekarstw, środków opatrunkowych i narzędzi dla szpitali, przychodni, kolumn dezynfekcyjnych i kąpielisk.

Biuro i składy — ul. Leszczyńska 6, tramwaj Nr. P.

Konto P. K. O. Nr. 50.777.

### Referat Komisowo-Handlowy

załatwia zlecenia Samorządów Powiatowych w sprawach zakupów wszelkich artykułów, potrzebnych Samorządom oraz udziela wszelkich informacji w sprawie tych zakupów, a więc: o cenie, warunkach dostawy i płatności żądanych materiałów, fabrykatów i artykułów.

Oдноną korespondencję skierowywać należy pod adresem Zarządu Z. S. P. (Leszczyńska 6) z adnotacją: „dla Referatu komisowo-handlowego”.

### REFERAT BUDOWLANY

Porady w sprawach budowlanych.

Szkice, projekty, kosztorysy, kierownictwo. Zastępstwo samorządów wobec instytucji państwowych, społecznych i finansowych.

Kierownik przyjmuje: we Środy, Czwartki i Piątki od 1 do 3 pp.

Korespondencja:  
Zarząd „Zrzeszenia Samorządów Powiatowych”  
(Leszczyńska 6) Referat budowlany.

Tygodnik „SAMORZĄD” wyd. rok VIII.

cas. 13458/8/1

## Węgiel dla Powiatów, Gmin i Szkół.

Zrzeszenie amorzędów Powiatowych przyjmuje wagonowe zamówienia na węgiel górnośląski wysokich gatunków.

Ceny węgla: za 1 tonnę (1000 kilogr.) loco wagon-kopalnia: gruby, kostka I, kostka II, i orzech I a po zł. 26,40; orzech I b zł. 24,80 i orzech II zł. 22,20, od tej ceny Zrzeszenie daje 1% upustu. **Zadatek**, przy zamówieniu, 25% należności (wplacać należy na konto czekowe w P.K.O. Nr. 50185).

**Wydziałom Powiatowym** udzielamy kredytu wekslowego na 75% należności za węgiel z terminem do 31 grudnia r. b.

**Gminom i Dozorom Szkolnym** kredyt może być udzielony po każdorazowym, listownym porozumieniu.

**Zamówienia adresować** należy: Warszawa, Leszczyńska 6. Zarząd Zrzeszenia Samorządów Powiatowych. Referat Komisowo-Handlowy. **Przy zamówieniach** należy podać: gatunek węgla, ilość, stację kolei i adres pocztowy.

**Wagony** mogą być: 10, 15, 20 i 30 tonnowe.

### PORADNIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA EUGENICZNEGO

Żórawia 28, tel. 89-99.

Udziela się wskazówek i pomocy w zakresie lekarskim, prawnym i pedagogicznym.

- a) dotyczących związków małżeńskich, porad przedślubnych, ciąży i macierzyństwa, opieki nad niemowlęciem, dzieckiem w wieku przedszkolnym i szkolnym;
- b) dotyczących zwalczania chorób zwyrodniających przedewszystkiem zapobiegania im i leczenia, a mianowicie: chorób płciowych, wenerycznych i skórnych ze szczególnem uwzględnieniem skrofui i gruźlicy skóry (wilk), alkoholizmu, morfinizmu, kokainizmu, i zatruc zawodowych;
- c) dotyczących wyboru zawodu, badań fizycznych i psychicznych, uzdolnień kandydatów do zajęć zarówno umysłowych, jak i fizycznych;
- d) badanie i oświadczenie osób karmiących, oraz badanie pokarmów;
- e) szczepienie i zabiegi zapobiegawcze (ospa, szkarlatyna i t. d.)

Przyjmuje się wszelkie analizy, zabiegi światłolecznice. **Porady** udzielają się na miejscu oraz w mieszkaniach i zakładach specjalnych Konsultantów.

**Egzystuje od 1886 r. K. ARKUSZEWSKI i S-ka** oddział Warszawski—Inż. S. BUYNO w Warszawie, ul. Dunaj Wąski 12, tel. 198-68. Centralne ogrzewanie i wentylacja, wodociągi, kanalizacja, kąpiele, łaźnie, pralnie mechaniczne, kuchnie parowe, suszarnie.

## Towarzystwo Akcyjne Fabryki Maszyn Bracia Geisler, Okolskii Pastchke

Warszawa, ul. Leszno 128.

Telefon Nr. 1-98. Adres telegraficzny: „BRAGOP Warszawa”.

Dział I. **Fabryka maszyn**, wyrabiająca maszyny do budowy i konserwacji dróg, a specjalnie walce parowe i motorowe, gazownie dla silników i do celów przemysłowych, **Kompresory i pompy** powietrzne. Dział II. **Odlewnia**, wykonująca odlewy żeliwne wazelkiego rodzaju, z własnych lub nadesłanych modeli. Dział III. **Kotłarnia**, której wyrobami są zbiorniki do wody, nafty, powietrza i gazów, kotły parowe specjalnie typów ogrzewalnych, konstrukcje żelazne i t. d. Dział IV. **Warsztaty samochodowe**.

## Pośrednictwo pracy.

Franciszek Gwarda, absolwent Szkoły dla Urzędników Administracji Gminnej w Warszawie, z jednoletnią praktyką w samorządzie gminnym, pragnie objąć posadę starszego pomocnika pisarza gminnego.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Franciszek Gwarda, wsi Marjanów, gminy Niewierszyn, pow. Opoczyńskiego, poczta Sulejów—Dąbrowa nad Czarną.

Kawaler, lat 24, b. urzędnik samorządu gminnego, posiadający ukończoną Szkołę Handlową w Warszawie, oraz 5-letnią znajomość w prowadzeniu biurowości gminnej, od dnia 1 stycznia 1926 r. poszukuje posady pomocnika w gminie wiejskiej lub równorzędnej w gminie miejskiej.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: wieś Przypisowka, gmina Firlej, poczta Lubartów woj. Lubelskiego, P. Madejski.

Janas Władysław, absolwent Szkoły dla Urzędników Administracji Gminnej w Warszawie, z jednoletnią praktyką w samorządzie gminnym, poszukuje posady **pomocnika sekretarza gminy**.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: wieś i gmina Michałowice, powiat Miechów, poczta Kraków 16.

B. Instruktor Samorządowy i Referent Starostwa, obeznany gruntownie z biurowością i rachunkowością, poszukuje posady w sejmiku lub pisarza gminnego najchętniej na Kresach.

Zgłoszenia: Warszawa, ulica Hoża 18, m. 10. Kresowiak J. J.

Przyjmę posadę w gminie lub magistracie. Mam 6 lat praktyki w samorządzie gminnym w charakterze pomocnika i samodzielnie i ukończony kurs dla urzędników Administracji Gminnej. Posadę przyjmę od zaraz. Zgłoszenia proszę nadsyłać do Urzędu Gminy Kosiny pow. Mławskiego dla Tadeusza Rejniaka.

Starszy, wyrutynowany, z 5-cio letnią praktyką, pomocnik sekretarza, poszukuje posady pomocnika sekretarza gminy od zaraz lub później. Adres: F. Bielicki, wieś Lubiny, gm. Dąbroszyn, pow. Koniński, poczta Rychwał Kaliski.

Zdemobilizowany b. pomocnik sekretarza gminy, posiadający 5-cio letnią praktykę w gminie, znający dokładnie biurowość gminną, poszukuje posady w gminie od zaraz. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Henryk Gajewski, wieś Janowiec Kościelny, gm. Szczepkowo, starostwo Mławskie, województwo Warszawskie.